Nr. 238. Kraków, 16 Października — Czwartek. Rok 1879.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy dni poświątecznych.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Poczta w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemczech	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Administracya „Czasu" i wszelkie urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiego. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drobnym pismem (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz 5 cent. Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym pismem po 30 cent. za każdy raz. Dołączenie do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) od każdego 1000 egzemplarzy 5 złr. — Należytość uprasza się nadsyłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „Czasu" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Od Administracyi „Czasu."

☛ Wszystkim prenumeratorom, niemniej osobom zgłaszającym się o Numera *Czasu*, w których opisany jest jubileusz Kraszewskiego, donosimy, że **wszystkie** Nra *Czasu* od d. 1go do 7go października włącznie są **zupełnie wyczerpane.**

Kraków 15 października.

Dodatkowo do wczorajszego poglądu na położenie wewnętrzne, należy nam nadmienić, iż zaczynają pojawiać się nie wiemy o ile uzasadnione wątpliwości, co do powodzenia ministeryum hr. Taaffego. Nie może się jakoś ustalić przekonanie, iż dalsze działanie zostanie uwieńczonem równie dobrym skutkiem jak przygotowawcze, które się powiodło. Ten brak wiary pochodzi w znacznej części z nieco zbyt różowego zapatrywania się samych sfer rządowych, którem przesiąkniętą była mowa tronowa. Era hr. Taaffego odznacza się głównie złotym humorem a czasem zdawaćby się mogło, że na ten złoty humor dwa składają się pierwiastki: zadowolnienie ze spełnionego dobrego uczynku i wesołość po dobrym obiedzie.

Ztąd miłe bardzo usposobienie ministeryum hr. Taaffego ale zarazem i optymizm nietyle oparty na wyrozumowaniu jak raczej pochodzący z zapatrywania się na wszystko przez kryształowy pryzmat. Nie można się jednak dziwić, iż inni patrzący się w innych warunkach na stan rzeczy, nie dzielą tego optymizmu, a nawet że on właśnie ich nieco zastanawia i ostrożnymi czyni; że nawet ci, którzy nie wątpią o szlachetności i czystości zamiarów hr. Taaffego o jego najlepszych, bardzo cennych zamiarach nie mogą się obronić od obawy, aby one nie spełzły na niczem i aby nie nastąpił *katzenjammer*. Do wytworzenia tych obaw przyczyniła się znacznie mowa tronowa, jej potoczystość, kwiecistość, ogrom przedmiotów przez nią poruszonych z niesłychaną łatwością i bez wahania, wszystko to sprawiło, iż odmawiają jej znaczenia praktycznego programu. Rzuciła ona cień dyletantyzmu na obecną erę. Najpoważniejsi ludzie i najzacniejsi nie mogą się oprzeć temu uczuciu. Zwłaszcza strona ekonomiczna i finansowa mowy, wywołuje uśmiech niedowierzania; mówią iż wszystko co w niej zawarte jest za piękne, i że poniekąd ustęp odnośny zbyt liczył na dobroduszność ciał parlamentarnych w Austryi. Pod względem politycznym ujemne strony dzisiejszego składu ministeryum coraz wyraźniej odrysowują się, a jednak hr. Taaffe nie myśli podobno wcale ani po rozprawach adresowych, ani wogóle tak prędko dokompletować gabinetu. Słyszeć się zaś dają zdania, że ministeryum zarówno jak ministrowie nie przedstawiają nikogo, że ostatecznie jeden tylko p. Pražak ma za sobą zastęp ludzi politycznych. Aż do otwarcia Izby hr. Taaffe stał samoistnie, dziś jest on albo przedstawicielem prawicy, albo także nikogo nie przedstawia.

Spełzła na niczem nadzieja utworzenia z wielkiej własności niemieckiej stronnictwa rządowego, posłowie na których budowano pod tym względem nadzieję, z wyjątkiem kilku, przeszli do klubów liberalnych. Połączone zaś prawice tworzyć będą większość zaledwie kilku głosów, z którą długo rządzić ani daleko zajść nie można. To też i to jest bardzo ciekawem i nauczającem, że właśnie z tej prawicy słyszeć się dają głosy powątpiewania co do dalszego prowadzenia obecnej próby. Głosy te twierdzą, iż musi przyjść do utworzenia bardziej zdecydowanego i więcej prawicy oddanego gabinetu, że wcześniej czy później powinno nastąpić rozwiązanie Izby i nowe wybory, które zdaniem koryfeuszów czeskich i stronnictwa prawa, przysporzą najmniej czterdzieści głosów prawicy. Co do tego możnaby znowu pomówić tych panów o optymizm, który zarzucają hr. Taaffemu. Rozwiązanie Izby byłoby w każdym razie smutną ostatecznością, a przesądzać dziś wynik wyborów, byłoby lekkomyślnością. Co do nas wyznajemy szczerze, że wcalebyśmy ich sobie nie życzyli ani dla kraju naszego, ani dla monarchii.

Dobrą znów stroną położenia jest, iż Czesi mają się okazać umiarkowanymi, oględnymi i wyrozumiałymi. Wybór hr. Coroniniego prezesem Izby do onegdaj wieczór jeszcze wątpliwy; jest także oznaką, że przeważa pewien spokój oraz duch rozjemczy między stronnictwami. W Kole polskiem panują one najzupełniej i jak nam donoszą, są to istne jego miodowe miesiące; wszyscy, a w pierwszym rzędzie p. Hausner zajęci tylko użytecznemi pracami w kwestyach specyalnych i nikt nie myśli o wznawianiu waśni i zatargów. Ale z drugiej strony wiernokonstytucyjni pomimo chwilowego upadku na duchu zaczynają się szykować do walki i prawdopodobnie utworzą ścieśniony wobec prawic zastęp. Walka przeniosła się także i to obecnie przeważnie do Izby panów, gdzie p. Schmerling objął z pewnym zapałem dowództwo nad wiernokonstytucyjnymi. Wprawdzie żywioły konserwatywne Izby wyższej próbują się także organizować, ale idzie to powoli i ciężko. Odcień umiarkowano-konserwatywny, a do niego liczą się polscy parowie, zbiera się w pałacu ks. Adolfa Schwarzenberga. Lecz właśnie w Izbie wyższej są fakta, które dziwne na całe położenie rzucają światło; wielu z szanownych parów nie zdaje sobie jasnego o sprawach publicznych zdania, i tak dwóch bardzo znaczących, bo kardynał arcybiskup Kutschker i hr. Neuperg bywają na zebraniach u p. Schmerlinga i u ks. Schwarzenberga, podobni w tem do owego naiwnego gracza, który stawiał jednocześnie na czerwone i na czarne, twierdząc, że tym sposobem nigdy nie przegra, gdy tymczasem refet nie mało pochłonął pieniędzy. W Izbie wyższej pierwsza walna bitwa stoczoną zostanie podczas rozpraw adresowych i dla tego tak ważnem jest, aby wszyscy parowie polscy nowo powołani i uznani znaleźli się w komplecie w Wiedniu. Zwracamy już dziś na to ich uwagę. W komisyi konserwatywni w żadnym razie nie będą mieli większości; komisya wniesie adres, który omijając wszelką z Koroną polemikę, zgodzi się na wszystkie piękne i szlachetne ogólnikowe ustępy mowy tronowej, na które niepodobna się nie zgodzić, a tylko zręcznie podobno bardzo, zwróci się przeciw zastrzeżeniu prawnemu Czechów. Ztąd wyniknie dla mniejszości komisyi konieczność poprawki i tu trudnem będzie bardzo położenie polskich parów.

Kiedy w ten sposób zanosi się na walki parlamentarne, rząd zamyśla dla zasady jak mówi, zwołać sejmy choćby na kilka dni przed Nowym rokiem, a nawet wyraża nadzieję, że będą mogły one się zebrać z początkiem grudnia, gdyż Rada państwa powinna nauczyć się spieszyć. Słuszne to a zarazem tak rozumne życzenie gabinetu, pozostanie prawdopodobnie tylko miłą nadzieją i należy do różowych snów. Trudno bowiem przypuścić, aby Izby mogły, a zwłaszcza chciały, przed Nowym rokiem uchwalić budżet i wszystkie sprawy podatkowe załatwiły.

Cokolwiek zresztą możnaby powiedzieć o dzisiejszem ministerium, to pozostanie ono w historyi rządem dobrych chęci i dobrych nadziei, a niezaprzeczoną zasługą hr. Taaffego jest, iż sprowadził on Czechów na grunt czynnej polityki i to w ten sposób, iż oni nie mają potrzeby, ani też zamyślają go opuszczać.

Ustąpienie hr. Andrassego jest jeszcze wciąż zagadką, która bądź co bądź ciąży nieco na położeniu, nie tyle może osobą exministra, jak całą ważnością położenia zewnętrznego. O powrocie hr. Andrassego na Ballplatz nie ma teraz mowy, raczej mniemają, iż wystąpić on może ponownie na arenę życia publicznego, jako zastępca p. Tiszy. Tymczasem osią, około której obracają się wielkie, a z niemi po części i małe sprawy, jest stosunek do Niemiec. Zdaniem najbardziej w tej mierze interesowanych to co zrobiono do tej chwili acz nie jest zupełnem, „jest przecież dostatecznem". Jak wiadomo, nic nie spisano; podobno jednak wstrzymanie się od rzucenia na papier głównych punktów porozumienia, nie zupełnie odpowiedziało widokom ks. Bismarka, względem którego jednak w tej mierze pewna ostrożność nie była niechęcią, lecz raczej przezornością. Co się tyczy stosunków handlowych i taryfowych, twierdzą, iż rzeczy tak dalece ogólnikowo omówionemi dopiero zostały, iż nie ma jeszcze żywiołów dostatecznych do układów dla specyalnych komisarzy i tu znowu mowa tronowa nieco przekroczyła granice rzeczywistości. Słowem, i położenie zewnętrzne, acz korzystne i najważniejsza jego strona stosunek do Niemiec, acz niewątpliwie ścisły i pewny na dzisiaj, nie jest jeszcze jednak ostatecznie wyjaśniony, a bez tego niepodobna różowo zapatrywać się na sytuacyę nawet przez kryształowy pryzmat, a cóż dopiero gołem okiem.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 14 października.

(3cie posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes z starszeństwa pos. ks. Negrelli zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 30, oznajmiając że nadeszły jeszcze protesty przeciw wyborom, między innemi z Rawy, z Brodów, z Dobromila i z Rohatyna. Przekazano je komisyi legitymacyjnej.

Z ministerstwa skarbu wniesiono projekt ustawy o przedłużeniu prawomocności ustawy z d. 3 marca r. 1868 o zwalnianiu czynności przy zaokrąglaniu gruntów od stemplów i opłat.

Kilku posłów świeżo przybyłych składa przyrzeczenie wierności.

Z porządku dziennego zatwierdzono wybory kilkuset posłów, przeciw którym nie było protestu.

Przystąpiono do wyboru prezydyum Izby, co dzieje się kartkami z imiennem wywołaniem głosujących. Na prezesa oddano 341 kartek, z których 3 białe; nieobecnych przy głosowaniu było 13 posłów, między nimi p. Kułaczkowski; wszystkie kartki zapisane padły na pos. hr. Coroniniego. *(Brawo! z środka i z prawicy.)*

Prezes z starszeństwa pos. ks. Negrelli ustępuje miejsca prezesowi wybranemu.

Prezes hr. Coronini obejmuje przewodnictwo dziękując za zaszczyt i zaufanie, które mu bardzo cenne i któremu będzie się starał zadosyćuczynić. Nie waha się przyjąć wyboru ze względu na poparcie, którego się spodziewa, tudzież ze względu na to, że ma wzór w poprzednikach swych na tem krześle, szczególniej w p. Rechbauerze, który tak spokojnie i umiejętnie kierował obradami. *(Brawo! z lewicy).* Mówca zapowiada walki w Izbie, ale mniema, że dobrze tak, bo gdzie opinie się ścierają, tam prawda wytryskuje, jak mówi Montesquieu. Dzień dzisiejszy atoli poświęcony jeszcze tylko uczuciu, które się budzi na widok zapełnionych ław (czeskich), które ku powszechnemu ubolewaniu tak długo były puste. Zasiedli tam reprezentanci dzielnego ludu, który dobrze się bił za Austryę, który przeto też powinien być w wspólnej radzie. *(Brawo! z prawicy).* Reprezentanci ludu tego będą świadkami, że Rada państwa gotowa przyznać im to, czego słusznie i zgodnie z interesem państwa się domagają *(brawo! z prawicy)*, ale i tego można się spodziewać, że przyczynią się do przekazania następcom posłów dzisiejszych prawa i swobody, które poręcza nam konstytucya i ustawy zasadnicze, a które należą do najcenniejszych nabytków obywateli państwa. *(Brawo! z lewicy).*

Po ustępie o ukrzepionej potędze monarchii na półwyspie Bałkańskim, po wzmiance o potrzebie pokoju i o konieczności podźwignienia ekonomicznego mówca wnosi okrzyk na cześć Cesarza JMci, który Izba trzykrotnie z prawdziwym zapałem powtarza. Posłowie Polacy, a wraz z nimi pos. Schreiber, wołają: Niech żyje!

Na pierwszego wice-prezesa oddano 339 kartek z tych 180 na pos. Smolkę, 156 na pos. Kliera, 3 białe. Pos. Smolka przeto wybrany. *(Huczne oklaski z prawicy.)*

Wice-prezes Smolka: Dziękuję szczerze za zaszczyt i zaufanie, a jakkolwiek niewielką zyskałem je większością, spodziewam się jednak, że cała Izba zechce mię popierać w zadaniu przewodniczącego, ilekroć mi zadanie to przypadnie. Jakkolwiekbądź, będę się starał uczynić zadość położonemu we mnie zaufaniu. *(Brawo! i oklaski z prawicy).*

Na drugiego wiceprezesa oddano 335 kartek, z tych 174 na pos. Gödela-Lannoy, 154 na Kliera, 3 na Widulicza, 4 białe. Pos. Gödel-Lannoy przeto wybrany. *(Brawo! z prawicy).* Wybrany dziękuje kilku słowy.

Dalej wybrano bez imiennego wywołania 12 sekretarzy, między nimi pos. Czerkawskiego, Juliana i Dzieduszyckiego.

Kwestorami wybrano pos. Dumbę i Fanderlika.

W ten sposób Izba na miesiąc ukonstytuowana.

Odczytano dalej zgodne co do treści wnioski: Herbsta i Hohenwarta o wybranie komisyi z 24 członków do ułożenia adresu. Sprawę uznano za pilną. Następnie wniosek Rosera o uregulowanie spraw ubezpieczeń sposobem ustawodawczym; wniosek Karlona o uregulowanie tymże sposobem sprzedaży win sztucznych; wniosek Reschauera o rozwoju wicynalnych dróg żelaznych; wniosek Granitscha o ograniczenie legalizacyi na kwoty wyżej 500 złr.; tegoż wniosek o uregulowaniu sprzedaży win i podobnych do wina napojów; interpelacye: Witezicza o sposobach zaradczych przeciw głodowi w krajach południowych; Neumayra o usunięciu trudności czynionych przez Niemcy co do wywozu bydła z Austryi.

Na wniosek pos. Lienbachera uchwalono, że komisya petycyjna ma składać się z 24 członków i z tyluż komisya legitymacyjna.

Koniec posiedzenia o godz. 2giej min. 20. — Następne jutro.

Wiedeń 14 października.

△ Pierwszą bitwę parlamentarną stoczono dzisiaj przy wyborze prezydyum Izby a raczej jej wiceprezesów, a bitwa ta skończyła się zwycięztwem autonomicznego obozu. Obie strony przyszły przygotowane i zorganizowane, a ze strony prawicy jeden tylko chory p. Skrzyński nie stanął na placu boju, gdy ze strony lewicy 8 było nieobecnych. Kluby prawicy porozumiały się o wybór prezydyum zgadzając się, na propozycyę klubu Hohenwarta, aby prezesem Izby wybrać hr. Coroniniego, towarzysza Cesarza w jego młodym wieku; dalej na pierwszego wiceprezesa wybrać członka Koła polskiego, a na drugiego wiceprezesa, członka klubu prawa, pozostawiając każdemu z tych klubów bliższe wyznaczenie tych członków. Koło polskie na posiedzeniu 12tem wybrało Dra Smolkę na pierwszego wiceprezesa, a klub Hohenwarta br. Gödel-Lannoy. Kluby niemieckie wiernokonstytucyjne, aby nie być zwy-

Część literacko-artystyczna.

WSPOMNIENIA Z WYGNANIA

Józefa Tańskiego.

CZĘŚĆ TRZECIA.

Rozdział I.

Powodem do rozwiązania naszej legii, była zawierucha polityczna na półwyspie Iberyjskim, wywołana śmiercią Ferdynanda VII.

Król umierając, mianował dziedziczką hiszpańskiej korony swoją małoletnią córkę Izabellę, a regentką państwa swoją żonę Krystynę.

Kortezy potwierdziły wolę zmarłego monarchy, wskutek czego Don Carlos został odsądzony od wszelkich praw do tronu hiszpańskiego.

Francya i Anglia uznały natychmiast panowanie Izabelli i zawiązały ligę z Hiszpanią i Portugalią, dla zabezpieczenia rządów młodej królowej od zamachów rewolucyjnych.

Don Carlos straciwszy wszelką nadzieję dojścia do swego celu drogą legalną, postanowił wywalczyć koronę orężem. Jakoż podniesiony przez niego rokosz w północnej części półwyspu, jął się szerzyć tak gwałtownie, że Krystyna przestraszona zażądała od państw sprzymierzonych pomocy zbrojnej.

Zdawało się regentce, że Francya i Anglia wyślą natychmiast silną armię, która odrazu stłumi powstanie i położy na zawsze koniec politycznym zachciankom Don Carlosa, ale omyliła się w swoich rachubach. Gabinet S. James i paryski, odpowiedziały regentce, że gotowe są pospieszyć z pomocą, ale nie inaczej, jak tylko posiłkowemi oddziałami — i to z warunkiem, że te oddziały będą zupełnie na koszcie rządu hiszpańskiego.

Ta odpowiedź nie była wcale na rękę regentce, wolała wszakże przyjąć jaką taką pomoc, niż być jej pozbawioną zupełnie.

Posiłki Wielkiej Brytanii złożone z szumowin ludności angielskiej, liczyły około ośmiu tysięcy żołnierzy, a Francya ze swojej strony odstąpiła Krystynie, niby jaki towar, swoją legię cudzoziemską.

Rozdrażnienie jakie wywołała ta obca interwencya między stronnikami pretendenta, spotęgowało siły moralne powstańców i powiększyło ich liczbę.

Don Carlos, odpowiedział na nią dekretem, zagrażającym karą śmierci każdemu cudzoziemskiemu żołnierzowi, który popadnie w ręce powstańców — wszakże, dbając o zbawienie duszy swoich nieprzyjaciół zalecił on swoim podwładnym, aby zostawiono każdemu wojennemu delikwentowi możność pojednania się z Bogiem.

Rozporządzenie rządu francuskiego względem legii cudzoziemskiej, przywiezione do Algieru przez pułkownika Delarue, adjutanta ministra ministra wojny, sprawiły w ogólności na wszystkich oficerach bardzo przykre i bolesne wrażenie, a szczególnie na Polakach. Ten żal był słuszny, gdyż waleczność legii cudzoziemskiej, zasługiwała na inną zapłatę.

Jednocześnie z przyjazdem pułkownika Delarue, otrzymałem z Paryża dwa listy: jeden od pułkownika Kocha, a drugi od od pułkownika St. Yon, jednego z dyrektorów ministerstwa wojny. Oba radzili mi, abym odmówił przyjęcia służby w Hiszpanii. Mając pełne zaufanie w ich serdecznej dla mnie przyjaźni poszedłem za ich radą.

Ten czyn nie spodobał się wcale delegatowi ministra — przypisano go wpływowi pewnych członków opozycyi, z którymi łączyły mię przyjacielskie stosunki, co naturalnie dało powód do posądzenia mnie o nieprzyjazne uczucia dla rządu. Stałem się też przedmiotem szczególnej opieki miejscowej policyi, której argusowe oko śledziło pilnie każdy mój krok. Ostrzeżony przez przychylne mi osoby o tej tajemnej opiece, unikałem starannie wszelkich rozmów o polityce krajowej i o interwencyi francuskiej w Hiszpanii.

Ta policyjna opieka, trwała aż do chwili wysłania legii na miejsce przeznaczenia.

Nowe moje położenie było bardzo przykre, gdyż po rozwiązaniu legii nie otrzymałem żadnej indemnizacyi wojskowej, a niemając już prawa do mego kapitańskiego żołdu (jako emigrant) zostałem pozbawiony odrazu wszelkich środków utrzymania. Jedyna korzyść, jaką odniosłem z tej zmiany, była moja naturalizacya we Francyi, którą otrzymałem będąc jeszcze w Oranie.

Naturalizacya cudzoziemców w obcych krajach, jest w ogólności patentem na kosmpolityzm. Nie tak się jednak rzecz miała z naturalizacyą polaków we Francyi; gdyż żaden z nas, przyjąwszy naturalizacyę nie wyrzekł się w duchu polskiej narodowości, ani obowiązków do niej przywiązanych.

Uważaliśmy naturalizacyę we Francyi jako legalną sankcyę naszej dla niej sympatyi, zapewniającą nam możność pełniejszej usługi, tak dla Polski jak równie dla Francyi, gdyż prawo obywatelstwa było prezerwatywą przeciw samowoli władz cywilnych. Przyjęci we Francyi gościnnie, ale wyjęci z pod prawa, jak iloci, nie mogliśmy nigdy liczyć na jutro — każdy emigrant był na łasce prefekta, który mógł, wedle swego upodobania, zmienić miejsce jego zamieszkania, lub wygnać z kraju jak złoczyńcę.

Pod tym więc względem moja naturalizacya miała dla mnie wielką wagę. Otrzymawszy ją, uczułem się szczęśliwym jak młodzieniec w pierwszym dniu swojej pełnoletności.

Na nieszczęście era mojej działalności politycznej rozpoczęła się w nader przykrych warunkach, gdyż pozbawiony środków materyalnych, nie wiedziałem, co począć. Jedynem mojem pożywieniem był kuskus w małej bardzo ilości, pomarańcze i figi barbaryjskie. Ta przymusowa dyeta wycieńczała coraz bardziej moje siły. Smutny i samotny błąkałem się od rana do wieczora śród miasta w nadziei, że znajdę jakie zajęcie; ale niestety, dnie i tygodnie upływały leniwo jedne po drugich bez żadnej zmiany w mojem położeniu.

Pewnego wieczoru kiedym wracał do swojej kwatery smutniejszy i więcej przygnębiony niż kiedykolwiek, na zakręcie ulicy uderzyła na mnie gwałtownie jakaś niepospolita figura w odzieniu na pół wojskowem, na pół cywilnem, a karambol był tak silny, żem się aż zatoczył.

Krocset djabłów!.. wykrzyknąłem, mierząc swego ciemiężcę rozgniewanym wzrokiem.

Mój wykrzyknik skonał bez echa. Nieznajomy stał spokojnie, wpatrując się pilnie w oczy.

Oburzony tą ciekawością, która zakrawała na efronteryę, rzekłem ostro:

— *Passez votre chemin!*

Zagadkowy jegomość nie zrażając się wcale szorstkością mego tonu z uśmiechem na ustach postąpił ku mnie i położywszy poufale ręką na mojem ramieniu, rzekł łagodnie:

— Zdaje mi się, że się nie mylę... pan jesteś Polak?

— Tak, jestem Polak, a pan kto jesteś? czy nie ziomek?

— Nie, rzecze mi uśmiechając się, jestem Francuzem, który winien ci wdzięczność, ocaliłeś mi życie.

— Ja? życie panu ocaliłem?..

— Tak jest... przypatrz mi się pan tylko dobrze...

Wytężyłem wzrok i pamięć, ale na próżno.

Nieznajomy widząc, że go nie poznaję, dodał:

— Jakto? nie przypominasz sobie tego szpiega, któregoś wybawił z niebezpieczeństwa w Szreńsku?

— Doktór Guyot! wykrzyknąłem z radością i pochwyciwszy go w swoje objęcia, uścisnąłem serdecznie.

— Rad jestem bardzo z tego spotkania, rzecze mi on z nieudaną radością.

— Nie więcej odemnie, ale powiedz, jakim trafem znajdujesz się w Algierze?

— Ja tu jestem na swojem stanowisku lekarskiem, ale co pan tu robisz?

Opowiedziałem mu w krótkości wszystkie moje przejścia od chwili przybycia do Algieru aż do naszego spotkania. Doktór wziął mię pod rękę i rzekł:

— Rad jestem, że cię widzę, chodź do mego mieszkania, pogawędzimy tam swobodniej.

Poszliśmy więc szybkim krokiem, rozmawiając wesoło.

Wieczór był piękny, księżyc w pełni świecił jasno.

Przeszedłszy szybko w zygzak kilka ulic, Guyot zatrzymał się i wskazując ręką przed siebie, rzekł:

— Widzisz ten bialutki domek o jednem piętrze, tam na rogu?

— Widzę.

— Jest to pałac twego sługi; mój szwajcar czeka nas na progu.

— Nie widzę szwajcara, widzę tylko psa.

— Tak właśnie, jest to mój czworonogi szwajcar. Nie mam innego.

Tymczasem szwajcar ujrzawszy swego pana, kopnął się z miejsca galopem i w mgnieniu oka dobiegłszy do nas, począł się łasić i skomleć radośnie, a potem poszedł powoli przodem, oglądając się ciągle i wprowadził nas do domu.

Mieszkanie doktora wyglądało tak miłe i wesołe jak jego osoba. Podano wkrótce sutą wieczerzę. Mój amfitrion gościł mnie, jak mówią Francuzi po królewsku; a ja powiem, gościł prawdziwie po polsku, gdyż jego nieobłudna uprzejmość przewyższała wystawę stołu; każde nowe danie zaprawione było tak obficie słodyczą jego serdecznej gościnności, żem jadł za czterech.

Po skończonej wieczerzy podano kawę i fajki na długich jaśminowych cybuchach z przepysznemi bursztynami, którychby się nie powstydził nawet Abdel Kader.

Rozmowa toczyła się wesoło i swobodnie, w tem nagle Guyot wlepiwszy we mnie wzrok, zadumał się i rzekł:

— Źle jest z tobą, kolego...

— Dla czego?

— Jesteś chory...

— Żartujesz sobie, odrzekłem śmiejąc się.

— Nie żartuję wcale. W pewnych razach jasnowidzenie lekarskie jest nieomylne. Mówię ci stanowczo, żeś chory, masz początki anemii.

(Dalszy ciąg nastąpi).

ciężone przy wyborze prezesa, postanowiły głosować także na hr. Coroniniego, a następnie wybierać pierwszym wiceprezesem p. Kliera a drugim p. Viduliczę. Co się tyczy sekretarzy Izby, nastąpił układ między obu stronami wojującemi, iż z sześciu sekretarzy wyznaczy prawica a sześciu lewica i obie strony na wszystkich dwunastu zgodnie głosować będą.

Zgoda co do sekretarzy była tem łatwiejsza, iż teraz czynność sekretarzy jest niewielka, albowiem według regulaminu uchwalonego w r. 1876, protokóły posiedzeń Izby redaguje jej kancelarya a sekretarze tylko przeglądają protokół. Zgodziły się dalej obie strony wojujące, iż jednego wiceprezesa Izby wybierze prawica a drugiego lewica, a na obu zgodnie głosować będą. W skutku takiego układu, walka stoczyć się miała tylko o wybór wiceprezesów Izby i o tym wyborze rozstrzygnąć. Rezultat walki, wybór p. Smolki pierwszym a hr. Gödel-Lannoy drugim wiceprezesem, okazał, iż prawica wraz z gabinetem zwyciężyły 20 głosami lewicę. Nie przytaczam już tu cyfer z tych wyborów, gdyż podał je wam zapewne telegram a szczegółowo poda wasz sprawozdawca z posiedzeń Izby.

Wspomnę tylko, że ponieważ wszystkie trzy kluby autonomiczne, to jest Koło polskie (60 głosów, licząc także ministra Ziemiałkowskiego i p. Ozarkiewicza, który głosował z posłami polskimi, klub Hohenwarta (55 głosów) i klub czeski (54 głosy), miały razem na placu boju 169 głosów, przeto gabinet zdołał przyciągnąć z lewego centrum tylko 11 głosów przy wyborze Dra Smolki, a 5 głosów przy wyborze drugiego wiceprezesa. Jutro Izba wybierze komisyę adresową. Obie strony zgodziły się, że do tej komisyi mającej się składać z 24 członków, wyznaczy prawica 9, a lewica także 9 i na tych 18 obie strony zgodnie głosować będą, o wybór zaś sześciu jeszcze członków komisyi stoczy się walka między lewicą a prawicą.

N. Pan udzielił Adamowi Tustanowskiemu, adjunktowi dyrekcyi w ministerstwie wspólnem, złoty krzyż zasługi z koroną.

NPan nadał dozorcy więźniów Tarnowskiego sądu obwodowego, Sebastyanowi Sebdzie, srebrny krzyż zasługi, z powodu przeniesienia go w stan stałego spoczynku i w uznaniu jego wieloletnich, wiernych i chwalebnych zasług.

Ministerstwo handlu mianowało kontrolora urzędów telegraficznych Aleksandra Lorenza, zarządcą urzędu pocztowego w Brodach.

Sąd wyższy lwowski mianował bezpłatnymi auskultantami praktykantów sądowych: dra Piotra Stebelskiego, Włodzimierza Haszczyca i Ludwika Janischa.

Naczelny dyrektor poczt mianował oficyała urzędów telegraficznych, Kornela Dyduszyńskiego, oficyałem pocztowym w Drohobyczu i przeniósł asystenta pocztowego Cypryana Kozińskiego z Brzeżan do Drohobycza.

Wiedeń 14 października. Projekt nowéj ustawy przeciw lichwie, wniesiony na ostatniem posiedzeniu Izby Deputowanych przez dep. Webera i towarzyszy brzmi w streszczeniu:

Ustawa ta ma obowiązywać wszystkie kraje, reprezentowane w Radzie państwa. Jeżeli w jakim interesie kredytowym połączono razem spłatę kapitału z procentami, a dłużnik sumę takową za przesadzoną, w takim razie sądzić trzeba o wysokości procentów na podstawie stosunków kredytowych w owym czasie, kiedy pożyczka zaciągniętą została (§ 1). Procenta mają być płacone półrocznie z dołu, w wyjątkowym tylko razie z góry, a w takim razie od dnia, w którym zostały ściągnięte, mają być odrągone od kapitału (§ 2). Prawny procent ustawowy ma wynosić na rok 6 procent (§ 3). Przy pożyczce nie jest dłużnik obowiązany wypłacić większą sumę pieniężną, niż otrzymał, albo, jeżeli pożyczka zaciągniętą została *in natura*, oddać w lepszym gatunku lub ilości (§ 4).

Postanowienia te nie mają zastosowania w interesach handlowych, w których podług artykułów 4, 5 i 6, księgi ustaw handlowych z d. 17 grudnia 1862 bierze pożyczkę jako kupiec jest uważany (§ 5). Paragraf 32 ogólnego postępowania wekslowego będzie ważnym tylko dla tych dłużników wekslowych, którzy mają zarejestrowaną firmę (§ 6). Jeżeliby kto zobowiązywał się przy zaciąganiu pożyczki słowem honoru lub w podobny sposób do wykonania zobowiązań procentowych tym postanowieniem, dalej jeśliby kto w celu obejścia tych postanowień wystawiał kwity ilusoryczne, albo w dokumencie spisywał rzeczy nieprawdziwe, albo który wreszcie wniósł skargę o pożyczkę jeszcze niezawiązaną [illegible], także żądania, wiedząc, że [illegible] karygodnych, wyżej wymienionych postępkach, staje się winnym występku lichwy (§ 7). Jako karę oznacza się areszt od jednego do sześciu miesięcy i grzywnę dwa do 10-krotnej wysokości zamierzonéj lub wyrządzonéj szkody.

Ponownie popełniony występek może pociągnąć za sobą karę do dwu lat aresztu i wydalenie lichwiarza z powiatu sądowego [illegible] na czas oznaczony, albo nieokreślony (§ 8). W razie jeśli taka sprawa będzie się toczyć w sądzie karnym, sąd cywilny musi uwzględnić czas i wyniki śledztwa karnego (§ 9). W razie zasądzenia lichwiarza sędzia karny ma prawo dotychczasowe wyniki postępowania cywilnego uznać za niebyłe. (§ 10). Ustawa ta znosi §§ 1, 2, 3, 4 i 5 ustawy z 14 czerwca 1868 Nr 62 księgi państwa (§ 11).

— Zapowiedziany w mowie tronowéj projekt ustawy o taksach wojskowych w Austryi, ma być wkrótce wniesiony w ciałach prawodawczych. Według przepisów tego projektu, opłacać będzie każdy poborowy, który od obowiązku służby wojskowéj z jakiegokolwiek powodu raz na zawsze ma być uwolnionym, taksę według pewnej oznaczonéj skali, od 1 do 100 złr. rocznie. Taksy te [illegible] przez lat 12. Pieniądze z taks będą obracane, jak to przepisuje ustawa z r. 1868, tylko na zapomogi dla rannych i inwalidów, lecz także na zapomogi dla wdów i sierot po żołnierzach w wojnie poległych.

Rosya.

Wielkie wrażenie sprawił w całéj Rosyi umieszczony niedawno w *St. Pit. Wiedomostiach* artykuł profesora A. Budiłowicza p. n.: *Zadania Austro-Węgier na Wschodzie i ewentualne ich powodzenie.* Wszystkie dzienniki z wielkiem odzywają się uznaniem o „szlachetnéj odwadze“ autora rzeczonego artykułu, „który raz nareszcie wypowiedział jasno i otwarcie, co oddawna leży na sercu każdego Rosyanina.“

W artykule tym autor dowodzi, że jest naturalnem zadaniem i świętym obowiązkiem Rosyi: rozciągnąć niezwłocznie swą troskliwą opiekę nad prześladowanymi (?) w Austro-Węgrzech Słowianami, zwłaszcza prawosławnymi. Daléj p. Budiłowicz napada na tak zwaną przez siebie „politykę bałkańską“ Austryi, utrzymując, że ta nietylko pragnie ustalić na zawsze swe panowanie w Bukareszcie i Sofii, „lecz sięga drapieżnemi rękami swojemi po Filipopol i Stambuł,“ jednocześnie zaś „podtrzymuje i podżega ruch ukrainofilski w zachodnich i południowych guberniach Rosyi, zasypując te okolice masą broszur i pism treści ukrainofilskiéj (?) aby rzucić w samo łono narodów, wchodzących w skład państwa rosyjskiego zarzewie zazdrości, niezgody i niezadowolenia wzajemnego, pod maską interesów, potrzeb i dążności narodowościowych.“

Oto jak brzmią dosłownie niektóre ustępy rzeczonego artykułu p. Budiłowicza:

„Walka Rosyi z Austro-Węgrami“ (bo téj walki autor artykułu spodziewa się w niedalekiéj przyszłości i nawet na nią dzwoni) walka z Austro-Węgrami nie byłaby jeszcze zbyt uciążliwą dla Rosyi w teraźniejszym czasie. Ale za lat dziesięć, gdy polskie, madjarskie i niemieckie szkoły, dziennikarstwo, administracya, sądownictwo, powszechna powinność wojskowa, itd. dopełnią swych zadań, gdy tylko starce zgrzybiali z westchnieniem wspominać będą o swych marzeniach słowiańskich w minionéj młodości, młodzież zaś będzie przejętą na wskróś potrzebą i koniecznością służenia ideom zachodnio-europejskim przeciw wschodnio-słowiańskich, gdy cłowe, kolejowe, handlowe a nawet i polityczne konwencye zamienią Serbię, Czarnogórę, Rumunię, Bulgaryę a może w dodatku i Albanię, Grecyę, Macedonię i Rumelię w rodzaj *partes annexae* monarchii Habsburgów, w jéj ziemie hołdowicze, z cieniem zaledwie niezależności, na podobieństwo teraźniejszéj Galicyi lub Chorwacyi, naonczas może się okazać, że Austro-Węgry rzeczywiście niebezpiecznemi są dla Rosyi, ale będzie to już zapóźno. Posiadacz gór karpackich czyż nie panuje strategicznie nad równinami południowéj Rosyi? A Bałkany czyż nie opierają się o morze Czarne i Dunaj? Ich posiadacz czyż nie jest bliskim sąsiadem Odessy?“....

„Należy jeszcze mieć na względzie i to, powiada w innem miejscu autor artykułu, że w danej chwili Austrya potężna (skoro Rosya jej do potęgi dojść pozwoli) znajdzie sobie sprzymierzeńców łatwiej, niż dzisiejsza Austrya słaba i rozstrojona (?). Wszakże już i teraz prawie cała Europa zachodnia podtrzymuje Austro-Węgry, dodając im bodźca tak do zdobywczej akcyi na Wschodzie, jak i do niszczącej walki z językiem i duchem słowiańskim wewnątrz cesarstwa (?), a zwłaszcza z tymi, którzy ciężą ku prawosławiu i Rosyi. Jeśli dziś tak się dzieje, to któreż z mocarstw Europy zachodniej odmówi Austryi pomocy jeśli nie czynnej, to biernej, w jej przyszłej walce z Rosyą, skoro Austrya potężna, silna, wielka, otoczona krajami hołdowniczemi lub zależnemi od siebie, wypowie śmiertelną, a i dziś już tak popularną w Europie wojnę schyzmatyckiej i panslawistycznej Rosyi? Czy Anglia usunie się wówczas od przymierza z Austryą? Czy Francya? Niemcy? Włochy? Podobno, a raczej na pewno, nikt z nich! Wspomnienia roku 1812 nie będą w stanie zniechęcić do podobnej koalicyi i odstręczyć od nicj, zanadto bowiem są dalekie. Moralnie zaś, w duchu, dążnościach i chęciach koalicya taka istnieje już i teraz“.

Nakreśliwszy tak przerażający obraz niebezpieczeństw grożących Rosyi i protegowanej przez nią idei słowiańskiej w przyszłości, skoro Austrya, dzięki swej „polityce bałkańskiej“, okrzepnie, stanie się potężną i jako taka zyska sobie za sprzymierzeńca całą Europę, p. Budiłowicz doradza Rosyi, aby tej chwili nie czekać, aby działać natychmiast w kierunku krzyżującym i burzącym tak groźne plany Austryi, co więcej nawet, „zbadawszy jak powiada ducha i usposobienie społeczeństwa rosyjskiego i wysokich sfer rządowych“, ma niebezzasadną nadzieję, że tej naglącej potrzebie działania przeciw Austryi stanie się wkrótce zadość.

„Źle być może w przyszłości—powiada, ale ufajmy, że Rosya do tego nie dopuści. Potrafi ona pokąd jeszcze czas, powstrzymać Austryą w jej zuchwałem *Drang nach Osten* i osadzić ją na miejscu. Potrafi podać rękę skutecznej pomocy ginącemu pod panownniem Austryi Słowiaństwu, obronić niezawisłość księstw naddunajskich i podbałkańskich, uwolnić od inwazacyi Madiarów i Szwabów nieszczęśliwą Bośnię i Hercegowinę, jak również od preponderencyi Polaków i wpływu jezuitów rosyjską i prawosławną (*sic!*) Galicyę.... Potrafi nareszcie Rosya zmusić Austryę a z nią cały Zechód, aby plany swe polityczne zamknęły w ramach ściśle swoich, w granicach historycznie i etnograficznie właściwych sobie, słowiańskie zaś sprawy, aby pozostawiły Słowianom i naturalnej protektorce Rosyi“.

Przytoczeniem tych kilku ustępów zamykamy sprawozdanie z artykułu prof. Budiłowicza, wielce dziś popularnego w Rosyi. Wystarczą one, jak mniemamy, aby dać pojęcie, jakie obecnie panuje rozdrażnienie w Rosyi przeciw Austryi, tudzież, jak zuchwale i — powiedzmy prawdę — śmiesznie miotać się muszą rzecznicy rosyjskiej opinii publicznej, aby zarobić sobie na opinię chlubną, którą wypowiada prasa o p. Budiłowiczu, że jest wiernym tłumaczem uczuć, które „oddawna leżą na sercu każdego Rosyanina“. Aby zaś być tym „wiernym tłumaczem uczuć rosyjskich“, nie dość jest wynajdywać wrzekome niebezpieczeństwa i miotać śmiechu godne groźby przeciw mniemanym nieprzyjaciołom Rosyi, lecz trzeba jeszcze wysilać mózg na tak bezecne kłamstwa, jakiem jest czyniony przez p. Budiłowicza zarzut, że „Austrya zasypuje południowe gubernie Rosyi pismami i broszurami ukrainofilskiemi“, gdy przeciwnie Rosya rzeczywiście i wytrwale korumpuje dla pansławizmu i schyzmy ogłupiałą ludność ruśińską w Galicyi, a raczej — jej t. z. „inteligencyą“.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 15 października.

Z deszczem, który dziś od rana padał, pojawił się pierwszy tej jesieni śnieg, skutkiem czego oziębiło się powietrze.

— Jutro o godz. 5 po południu odbędzie się posiedzenie Rady miasta. Oprócz spraw zamieszczonych na porządku dziennym przeszłego posiedzenia, które nie przyszło do skutku, nastąpi udzielenie prezenty na posadę nauczyciela w szkole I, sprawozdanie komisyi archiwalnej, oraz kilka spraw drobnych i osobistych.

— Z dniem 1go stycznia 1880 r. rozpocznie się nowa kadencya sądów przysięgłych dla sądzenia zbrodni i przestępstw. Lista pierwotna osób powołanych na urząd sędziów przysięgłych na rok 1880 wystawioną zostanie z dniem 15 b. m. w biurze III Magistratu na widok publiczny i tamże od godziny 9 do 1 przed południem przez dni 8, to jest do dnia 22 października 1879 włącznie, przejrzaną być może. Przypominamy, że każdemu interesowanemu służy prawo wnieść w tym terminie ustną lub piśmienną reklamacyę, względem zwolnienia siebie od obowiązków sędziego przysięgłego, jakoteż z powodu opuszczenia siebie lub innych ukwalifikowanych osób, wreszcie przeciw umieszczeniu osób od sprawowania urzędu sędziego przysięgłego wyłączonych. Wniesione reklamacye rosztrzygnie komisya gminna a uchwały zostaną stronom interesowanym doręczone i przez przybicie na tablicy w gmachu Magistratu ogłoszone.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał w darze od Dra J. Stanisławskiego (z Sieradza) krąg kamienny z mikołupku, zdobiony rysunkiem linearnym, znaleziony w powiecie Sieradzkim we wsi Zadzimiu w popielnicy; od Dra H. Wąsikiewicza, K. Bauma, M. Drużbeckiego monety i medale.

— P. Erazm Tarchalski, rodem z Czotnochowa w Królestwie Polskiem, auskultant sądowy, otrzymał wczoraj na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech praw.

— P. Seweryn Kniaziołucki rodem z Podola otrzymał w dniu 13 b. m. na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

— Wczoraj wieczór podczas rozbierania opustoszałej karczmy drewnianej w Olszy pod Krakowem, zwaliła się ściana na Wincentego Sikorę, zajętego przy tej robocie i zgruchotała mu głowę. Śmierć natychmiast nastąpiła. Zarządzono śledztwo sądowo-karne z powodu zaniedbania należytej ostrożności.

— Koszary dla straży pożarnej wybudowane przy placu „Kotłowe“ na gruncie od cechu rzeźników nabytym, zajmują przeszło 4,000 metrów kwadr. powierzchni. Gmach główny, frontowy zawiera w parterze pogotowie dla straży i jej pomocników, biuro telegraficzne, pokój dla chorych i dwa mniejsze pomieszkania; na pierwszem piętrze mieści się pomieszkanie naczelnika, kancelarya i pomieszkania dla brandmistrzów, na drugiem zaś cztery wielkie sale dla czterech plutonów straży i pokoiki dla sierżantów. Wysokie, jasne, na kształt suteren urządzone piwnice przeznaczone są na kuchnię koszarową z spiżarkami, salę jadalną, łazienkę i składy paliwa.

Wieża wznosząca się na budynku głównym, 35 metrów wysoka, zegarem transparentowym przyozdobiona, służy do umieszczenia basenu żelaznego, z którego — właśnie z powodu wysokiego położenia — nadzwyczaj szybko napełniać będzie można beczki do dowozu wody używane. Wieżą obserwacyjną, t. z. „alarmową“ pozostanie i nadal wyższa wieża kościoła N. P. Maryi z nowo wybudowanemi koszarami drutem telegraficznym połączona.

W dziedzińcu po za gmachem głównym wzniesiono po stronie północnej wozownie dla beczek i sikawek, po stronie zaś południowej stajnie sklepione, warstaty i kuźnię, od wschodu służą otwarta szopa do ustawiania wozów roboczych a środkową część tejże zajmuje wieża do ćwiczeń straży pożarnej, w postaci silnie związanego i odpowiednio zadaszonego rusztowania.

Całe zabudowanie obwiedzione murowanym parkanem z trzema od ulicy wjazdami, zaopatrzone ściekami i kanałami, oświetlone będzie gazem.

Architektura zewnętrzna budynków, przeprowadzona w cegle prasowanej, nietrynkowanej jest prosta; budynki w dziedzińcu żadnych nie mają ozdób, budynek zaś frontowy wykonany w formach świeckiej gotyki, udekorowano pasami cegły czarnej i cokolwiek bogatszem rozwinięciem kształtu wieży, z kilku ulic, plant a nawet rynku głównego widocznej.

Bndowa rozpoczęta na wiosnę r. 1878 nie małe przedstawiała trudności, nietylko z powodu ogromnych nasypów potrzebnych celem dźwignięcia zbyt niskiego dawnego poziomu, ale także z powodu grzęskiego i torfistego gruntu, na którym wśród ciągłej walki z gwałtownym naciskiem wody fundamenta zakładać było trzeba. Budynek główny ma też fundamenta nadzwyczaj szerokie, 6—7 metrów głębokie i w dolnej części na betonie cementowym (kamień tłuczony i zaprawa cementowa) murowane; budynki w dziedzińcu jako daleko mniej obciążone, stoją na pojedynczych filarach, równie na betonie cementowym murowanych, arkadami połączonych. Pomimo tych trudności jeszcze przed zimą r. 1878 zadaszono budynek główny i wozownie a obecnie cały zakład, z wyjątkiem kilku pomniejszych robót, użytkowaniu jego wcale na przeszkodzie nie stojących, jest ukończony.

Budowa koszar straży pożarnej była pośrednią przynajmniej pobudką, że z placu „Kotłowe“ usunięto liczne budy i kramy stanowiące tandetę i targi tamże na różnego rodzaju starzyznę się odbywające. Cały ten drobny, dla oka mało przyjemny handel i przemysł przeniósł się obecnie na miejsce niegdyś przez starą rzeźnię zajmowane, spokojniejsze i dlań odpowiedniejsze, z równą korzyścią dla siebie, jak i dla tej części przechadzek publicznych, która dotąd z nim sąsiadować była zmuszoną.

— **Warszawa** 12go października.

Warszawiacy zachwyceni Krakowem i waszym prezydentem. Zyblikiewicz jest tu bohaterem dnia, wszyscy o nim tylko mówią, wszyscy chwalą jego energię, gościnność, uprzejmość i rzeczywiście pierwszy to może konserwatysta, który tak łatwo stał się popularnym; nietylko są tu wszyscy uczestnicy uroczystości zadowoleni, ale zachwyceni, oczarowani; o obchodach krakowskich mówi się tu jakby o jakiejś *férie.* Przedstawieniami jubileuszowemi w teatrze wszyscy są tu zentuzyazmowani; mówią o nich jak o jakiemś nadzwyczajnem zjawisku. Jedynie znany organ pozytywistów zrodzony z *Przeglądu Tygodniowego* i z blagi brukowej *Nowiny*, miesza wszystko z błotem a mianowicie pryska jadem na *Czas*. Cenzura, która niepozwala innym dziennikom wymieniać *Czasu* tylko nazywać go „organem miejscowym,“ *Nowinom* daje *carte blanche*. Elukubracye tego organu dziennikarskiego przeciw uroczystościom krakowskim i *Czasowi* wywołały powszechne oburzenie; dzienniki chciały je odeprzeć i nacechować jak należy, ale cenzura stawiła nieprzeparte temu zapory. O uroczystościach wogóle pozwolono pisać, ale niedozwolono w obronie *Czasu* uderzyć na *Nowiny*. Charakteryzuje to system tutejszy. Wszystko co rozkłada i demoralizuje społeczeństwo, znajduje z jego strony opiekę jakby tego systemu zadaniem było wytwarzać i dopomagać destrukcyjnym żywiołom. Między innemi nie dozwolono tutejszym dziennikom donieść o wizycie Kraszewskiego w redakcyi *Czasu*.

— W zeszłym tygodniu zgłosił się do biór domu Rothschilda przy ulicy Lafitte w Paryżu człowiek bardzo skromnie ubrany i prosił o przyjęcie do zakładu dobroczynności. W przedpokoju, w którym czekał, dano mu do zrozumienia, że prośba jego niedostatecznie umotywowana, mało ma nadziei pomyślnego skutku Na tę uczynioną sobie uwagę dobył pistolet, przyłożył do ust i zanim mu przeszkodzić zdołano, wypalił. Ciężko raniony padł na ziemię i przewieziono go do szpitala Lariboisières. Z papierów znalezionych przy nim, dowiedziano się, że się nazywa Berrard Beyer, pochodzi z Polski i mieszka w Ferray (departament Seine et Oise). Zdaje się, że uczynił to w napadzie obłąkania.

— W d. 7 b. m. umarł w 85 roku życia w mieszkaniu swem na Belgrave Square w Londynie earl Clanwilliam, jeden z ostatnich dyplomatów, którzy brali udział w kongresie wiedeńskim. Ryszard K. F. Meade (późniejszy earl Clanwilliam) wychowany był do służby dyplomatycznej i dodany w sierpniu 1814 wicehr. Castlereagh, pełnomocnikowi na kongresie wiedeńskim, a później lordowi Stewart w Wiedniu. Był on prywatnym sekretarzem margrabiego Londondery, ministra spraw zagranicznych od stycznia 1817 do lipca 1819 i pełnił przez 15 miesięcy obowiązki sekretarza stanu spraw zagranicznych, zanim wezwany był na tę posadę w r. 1822. Później był szefem kancelaryi księcia Wellingtona, podczas jego nadzwyczajnej misyi na kongres weroński. Od lutego 1823 do grudnia 1827 był on posłem nadzwyczajnym i pełnomocnym ministrem w Berlinie. W następnym roku był mianowany parem z tytułem bar. Clanwilliam z hrabstwa Tipperary. W r. 1826 otrzymał wielki krzyż hanowerskiego orderu Welfow. Należał do stronnictwa konserwatywnego.

— Dzienniki rosyjskie donoszą, że d. 8 października wybuchł pożar w Ufie, który zniszczył około 40 domów. W liczbie zgorzałych budowli znajduje się gmach sądu okręgowego, jeszcze niezupełnie wykończony. Przyczyna pożaru niewiadoma. Prawdopodobnie— podpalenie.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jędrzeja Gorywodę, Feliksa Hochlewskiego tudzież Zuzannę Królową i Waleryę Krystową, za kradzież jałówki w jednem, a odzieży i innych przedmiotów w drugiem miejscu; Maryannę Kulikownę, za przywłaszczenie sobie pierścionka złotego, damskiego z brylancikiem, który przed kilkoma dniami miała znaleźć na Stradomiu, a Wiktoryę za udział w tem oszustwie; Wolfa Tewela, za kradzież pacierzy żydowskich i innych przedmiotów; Agneszkę Guzikownę, włóczęgę, za podejrzane posiadanie zegarka srebrnego, prawdopodobnie skradzionego; Kazimierza Sygnarskiego i Piotra Głogowskiego, za kradzież pieniędzy wieśniaczkom, na targ przybyłym; Wacława Rzesałka, który upiwszy się, wpadł do Wisły, lecz go wydobyto bez szwanku.

TEATR. We czwartek dnia 16 października: Trzeci gościnny występ p. Heleny Modrzejewskiej: Komedya w 4 aktach przez V. Sardou; tłumaczenie M. Chrzanowskiego: *Nasi Najserdeczniejsi.* — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku.— Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 cent.

— Dnia 13 października pochmurno; termometr od 7·0 doszedł do 10·2 C. Barometr szybko opada; rano o godz. 7ej d. 15 paźdz. stan jego był 732·8 millim., termometru 7·8 C. Wiatr zachodni.

— We czwartek d. 16 października: ŚŚ. Eligiusza m. i Florentego.

Wiadomości bibliograficzne.

Treść Nru 144 *Wędrowca*: Fort indyjski w Ameryce północnej (z drzew.); Pompei w 79 i 1879 r. przez B. Gerpego (c. d.); Kilka szczegółów o nazwie i rodzinie Koperników, Poniatowskich, Paców, Moniuszków, Witeliona i Kościuszków, podał E. Świeżawski (dok.); Kobiety w Backwoodach (dok.); Z pogranicza stepów kirgizkich, Amberlaki (z drzew. c. d.); Kilka wspomnień z Tatr, Br. Gustawicz (c. d.); Kronika geograficzna; Nowości. Do tego Nru dołączony jest 14 arkusz podróży „Holandya“ E. Amicis.

Wydawca *Wędrowca* i *Słownika geograficznego polskiego* w Warszawie, p. F. Sulimierski donosi nam, że druk tegoż Słownika rozpocznie się z pewnością w połowie listopada, zaś w pierwszych dniach stycznia 1880 wyjdzie z pod prasy pierwszy zeszyt i rozesłanym będzie zaraz wszystkim prenumeratorom.

— *Uwagi nad projektem ustawy o rybołostwie w Galicyi* przez Józefa Wawel-Louis. Lwów, 1879 8° str. 27. Jest to przedruk z *Przeglądu sądowego i administracyjnego.*

Dalszy ciąg telegramów, otrzymanych przez J. I. Kraszewskiego w czasie obchodu.

111) Kółko Włościańskie Jutrosińskie. 112) Tow. przemysłowe polskie w Grabowie. 113) Bursa imienia Kraszewskiego w Stanisławowie. 114) Kasyno w Rymanowie. 115) Miasto Kolbuszowa. 116) Członkowie czytelni polskiej w Bukareszcie. 117) Wydział powiatowy w Żółkwi. 118) Kasyno w Husiatynie. 119) Wydział powiatowy Tarnobrzeski. 120) Gmina miasta Doliny. 121) Kasyno w Czortkowie. 122) Miasto Drohobycz. 123) Redakcya „Prawnika“ we Lwowie. 124) Nauczyciele gimnazyum w Drohobyczu. 125) Uczniowie akademii medycznej w Petersburgu. 126) Miasto Złoczów. 127) Rada pow. w Zaleszczykach 128) Kasyno tamże. 129) Czytelnia mieszczańska w Nowym Sączu. 130) Rozmaite instytucye w Cieszynie. 131) Robotnicy zakładu ciesielskiego Zejdlerowej w Warszawie. 132) Duchowieństwo, mieszczaństwo i obywatele Kruszwicy. 133) Studenci Instytutu technologicznego w Petersburgu. 134) Szkoła Czackiego we Lwowie. 135) Gimnazyaliści Polacy w Libawie. 136) Miasto Dobromil. 137) Towarzystwo Polek w Berlinie. 138) Miasto Brzeżany. 139) Polacy w Buda Peszcie. 140) Kasyno w Jordanowie. 141) Urzędnicy kolei Terespolskiej w Warszawie. 142) Studenci szkoły budowniczej w Petersburgu. 143) Miasto Żurawno. 144) Studenci Instytutu górniczego w Petersburgu. 145) Redakcya „Kuryera poznańskiego“. 146) Redakcya „Przeglądu tygodniowego“ i „Świata“ w Warszawie. 147) Biblioteka w Kurniku. 148) Kasyno w Starem Mieście. 149) Szkoła leśna we Lwowie. 150) Redakcya „Gazety rolniczej“ we Lwowie. 151) Księża Unici, wygnańcy z Chełmczyzny, we Lwowie. 152) Muzeum Narodowe w Raperswilu. 153) Wychodźcy polscy w Konstantynopolu. 154) Towarzystwo przemysłowe w Toruniu. 155) Górnicy w Ostrowcu. 156) X. Proboszcz z Ostrołęki. 157) Redakcya „Wędrowca“ i „Słownika geograficznego“ w Warszawie. 158) Stowarzyszenie „Acconia“ w Rydze. 159) Redakcya „Korespondenta płockiego“. 160) Pracownicy księgarscy w Warszawie. 161) Mieszkańcy Sieniawy. 162) Towarzystwo przemysłowe w Kościanie. 163) Artyści sceny polskiej we Lwowie. (D. c. n.)

Wykaz zmarłych w Krakowie

od d. 28 września do 4 października włącznie.

Razem umarło osób 26; mężczyzn 12 i kobiet 13 w obwodach osób 14, w szpitalach 11. Do 1 roku życia zmarło osób 4, do 5 roku osób 2, do 10 roku 1, do 20 roku 3, do 40 roku 1, do 60 roku 4, do 80 roku 9.

Z chorób zakaźnych zmarło 4 osoby. Z dławca: Marya Marasikówna, córka kawiarza, 4 lata, Helena Krajewska, córka szewca, 1½ roku. Z ospy: Józef Zajączkowski, syn rzeźnika, 7 lat; Władysław Tarczyński, syn wyrobnicy, 14 lat; nie szczepieni. Z innych chorób umarło osób 21. Z wady serca: Tekla Stolarzanka, wyrobnica, 30 lat. Z zapalenia płuc: Walenty Strugała, wyrobnik, lat 56. Ignacy Łoziński, stolarz, lat 60; Franciszek Francke, studniarz, lat 67; Ludwika Siemińska, przy rodzinie, lat 67. Z suchót płuc: Katarzyna Michałkowa, wyrobnica, lat 53; Antoni Latinik, emerytowany nauczyciel, lat 67; Z zapalenia kiszek: Czarna Markiewiczówna, służąca lat 18. Z zapalenia nerek: Jędrzej Wójtowski, wyrobnik lat 61. Z zapalenia stawu: Marya Drożdżakówna, córka wyrobnika, lat 12. Z nowotworu: Jan Motyla, wyrobnik, lat 31. Ze zgorzeli: Jan Prajza, wyrobnik, lat 60. Z uwiędu starczego: Franciszka Stojanowska, krawcowa, lat 80; Salomeja Woysowa, wdowa po urzędniku, lat 80; Teresa Kosierkiewiczówna przełożona p. p. Karmelitanek bosych, lat 68; Hendla Dwórkowna, grubarka, lat 71; Apolonia Miłkowska, wyrobnica, lat 80. Dzieci do lat 5 umarło z zapalenia płuc 1, z zapalenia kiszek 3.

Sprawy sądowe.

Sacher-Masoch przed Sądem karnym.

Przeciwko p. Sacher-Masochowi wniesiono w Wiedniu skargę o oszustwo, z prośbą o wytoczenie śledztwa karnego w myśl § 201 ustawy karnej austryackiej. Skargę wniósł wiedeński adwokat Reisch w imieniu pewnego księgarza. Wniesienie tej skargi poprzedziła jednak rozprawa sądowa przeciwko p. Sacher-Masochowi w Gracu, która pod względem skandalicznym jedyną jest w swoim rodzaju. Rzecz chodzi o obrazę honoru pomiędzy p. Sacher-Masoch a wiedeńskim dziennikarzem p. Frischauer, oskarżającymi się wzajemnie.

Sędzia pyta Sacher-Masocha, czy czuje się winnym, na co tenże odpowiada:

— Żądam, żeby sprawa niniejsza wytoczoną została przed sądem przysięgłych.

Obrońca p. Frischauera przerywa mu mowę:

— Uspokój się pan, staniesz wkrótce przed sędziami przysięgłymi, ponieważ pewien księgarz oskarża cię o zbrodnię oszustwa.

Zaczyna się rozprawa. Zastępca Frischauera dowodzi bardzo wymownie, że klient jego miał zupełną słuszność, pisząc, że dzieła p. Sacher-Masocha są stekiem kału. „Dalej — mówił obrońca p. Frischauera dosłownie — żąda prawo, żebym przy udowodnieniu prawdy powołał się na bezczeszczące czynności skarżącego. Uczynię to i uwiję piękny bukiet z jego cynizmu i nikczemności.“

Obrońca zaczyna odczytywać „tłuste“ ustępy z dzieł Sacher-Masocha, opuszczając, „najbezwstydniejsze.“ Rzeczy podobnie brudnego i cynicznego rodzaju, powiada dalej obrońca, nie można i w szynku słuchać bez zarumienienia. Lecz nie na tem koniec. Udowodnię jeszcze p. Sacher-Masochowi cały szereg przestępstw przeciwko obyczajności czynem a nie piórem popełnionych. (Ustęp ten opuszczają dzienniki.) Mowę swoją zakończył obrońca Frischauera tak:

„Klient mój wniósł skargę, ponieważ nie może on polemizować z człowiekiem, który błotem obrzuca i wszelką przyzwoitość czyni niemożebną. Niechaj wie publiczność, że przyzwoici dziennikarze nie chcą mieć nic wspólnego z takimi ludźmi, którzy albo rewolwerem, albo błotem wojują. „W osobie p. Sacher-Masocha skazaną będzie cała banda podobnych pisarzy. Mój klient zaskarżył go dla tego przed sąd powiatowy, ponieważ ten sąd ma zasądzać włóczęgów. *Vagabunden.*)

Sąd uznał się niekompetentnym w tej sprawie odesłał skargę przed sąd przysięgłych. Frischauera zaś uwolnił zupełnie, uznając, że wyrażenie „pełne kału, brudne“, jest krytyką literacką dzieł p. Sacher-Masocha, a nie obrazą jego honoru. Sprawa ta skandaliczna wiele nabiera rozgłosu.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Dodatek do taryfy zbożowej kolei Karola Ludwika.

Kolej Karola Ludwika ogłasza właśnie dodatek III do taryfy zbożowej ze stacyj galicyjskich do Wiednia, wchodzący w życie z dniem 20 października b. r. nieprzyznając do Krakowa reekspedycyi, tak że zboże z Czerniowiec, Lwowa i t. d. do Krakowa, a ztąd dalej do Wiednia ekspedyowane płaci fracht o 20 do 25 guldenów na wagonie drożej, niżeli z tamtych stacyj wprost do Wiednia wysłane. Dziwić się należy że Kraków, który dotychczas w taryfach uwzględniany bywał, tym razem z wielką szkodą dla miasta i dla producentów Galicyi zachodniej, pominięty został.

Tygodnik finansowy.

Ważnym pojawem na polu finansowem jest podrożenie pieniędzy we Francyi i w Niemczech. We Francyi, skutkiem smutnego rezultatu tegorocznego żniwa, kupcy zbożowi zapotrzebowali znacznego kredytu, który podniósł stopę procentową przy eskoncie weksli, w Berlinie potrzeby kampanii jesiennej w ruchu handlowym i poprzednie zaopatrywanie się składów kupieckich w znaczne ilości towarów zagranicznych, które w obecnej taryfie wyżej oclone zostały, wyprowadziły z Banku rządowego znaczną ilość kruszcowej monety, skutkiem czego eskont bankowy o ½% podniesionym został.

Podwyższenie stopy procentowej w połączeniu z poprzedniem znacznem zaangażowaniem się spekulacyi sprowadziło na giełdzie paryskiej zniżkę, która i na inne giełdy zagraniczne oddziałała.

Że wobec tych faktów giełda wiedeńska wytrwała w dążności swej do zwyżki, zawdzięcza dwom powodom; najpierw ostrożności, jaką się w ostatnich czasach powodowała spekulacya wiedeńska, nie zapuszczając się w zbyt liczne zakupna, głównie zaś dobremu wrażeniu, jakie na świat finansowy zrobiła mowa tronowa. Giełda czułszą jest daleko na to, co rząd na polu materyalnem zdziałać zamyśla, niż na stanowisko, jakie zająć zamierza w polityce wewnętrznej. Zapowiedź, że deficyt budżetu wyrównanym zostanie bez żadnych pożyczek, podziałała uspakajająco na giełdę, widoki zaś, jakie mowa tronowa otwiera w kierunku polepszenia dobrobytu ogólnego, działały orzeźwiająco. Pod wpływem takich wrażeń usposobienie giełdy nabierało barwy różowej i zwyżka, zamiast się zachwiać skutkiem wiadomości o zniżce w Paryżu, zrobiła raczej pewne postępy. W pierwszem miejscu podniósł się kurs rent, a ten wpłynął na to, że i papiery spekulacyjne i przemysłowe i akcye kolejowe zdołały się mniej więcej przy kursie poprzedzającego tygodnia utrzymać. Skutkiem zmian na targu pieniężnym zagranicznym dewizy i waluty zdrożały cokolwiek.

Księgosusz.

Wobec groźnego szerzenia się zarazy w powiecie Będzińskim, w Królestwie Polskiem, Namiestnictwo zakazało wszelkiego przejazdu osób, jakoteż wprowadzania z Królestwa Polskiego do kraju płodów zwierzęcych wszelkiego rodzaju, słomy, siana, sieczki, używanych sprzętów stajennych i uprzęży, noszonych sukien, gałganów i pierza przez komory cłowe w Chełmku, Kocmyrzowie, Modlnicy, Cle, Jaworznie, Niepołomicach, Uściu jezuickiem i w Szczucinie. Podróżnym wstęp do kraju dozwolony tylko przez stacyę kolejową w Szczakowej.

Austryackie ministerstwo handlu i węgierskie ministerstwo dla rolnictwa przemysłu i handlu, udzieliły Józefowi Libanowi przedłużenia należnego mu w dniu 30 marca 1876 przywileju, na poprawne konikowe pokłady, na przeciąg czwartego roku to jest do 30 marca 1880 r.

Wiedeń 14 października.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku mimo braku popytu tendencya dobra; cena bez zmiany 33 złr. Peszt, 13 październ.: ——— złr. — Wrocław, 13 październ.: w miejscu 54 50 mrk. ofiarow. — na paździer. 54·— mrk. płacono ———·— Szczecin, 13 października: w miejscu 52 70 mrk., na październik 52·30 mrk., na listopad-grudzień 52 60 mrk., na wiosnę 55·30 mrk. — Berlin, 13 października w miejscu 52 90 mrk., na paździer. 54·10 mrk., na październik-listopad 54·10 mrk., na kwiecień-maj 56·70 mrk. — Paryż, 13 październ.: na ten miesiąc 65·— frank., na listopad 64·50 frank., na listopad-grudzień 64·50 frnk., na stycz.-kwiec. 64·75 frnk.

Nafta. Wiedeń, 14 paździer.: za 50 kilo z dworca z cłem 8·75 złr. — Tryest, 13 październ. za 100 kilo bez cła 11·25 złr. — Brema, 13 październ.: za 50 kilo 8·— mrk. — Hamburg, 13 październ.: w miejscu 8·10 mrk., na paździer. 8·10 mrk., na listop.-grud. 8·25 mrk. — Antwerpia, 13 paździer.: za 100 kilo 19·75— frk. — Nowy Jork, 13 paździer.: za galonę (=2.8 kilo) $7^{5}/_{8}$ ct. pap., w Filadelfii $7^{1}/_{2}$ ct. pap.

Wiedeń 13 października.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1121, węgierskich 1177, niemieckich 120, na środę zameldowanych kontumacyjnych 1153, razem 3571 sztuk.

Galicyjskie stajenne płacono 53 do 55, 56 złr., paszowe 48 do 50, 52½ złr.; węgierskie stajenne 53 do 55, 56½ złr., paszowe 50 do 53 złr.; niemieckie 55 do 57 złr. Targ był później gorszy o 1 złr. Wszystko sprzedano.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirbök.

Przyjechali do Krakowa od 13 do 14 października.

HOTEL SASKI. Hr. Józef Szembek, hr. Jerzy Szembek, hr. Stefan Szembek z [illegible] ... Lowady; L. Skrzyński z Warszawy; [illegible] Kwir. Sorg z Rozwadowa; S. Wyspiański; R. Błaszczyński, K. Miller z Lublina; P. Rzewuski z Kuchar; H. Lewiecki z Galicyi; Konst. Wróblewski z Odessy; M. Śmitkowski z Kongresówki; J. Nowak z Białej; Z. Janowski z Falejówki; Włodz. Herman z Żoków; W. Płocki ze Lwowa; B. Włodek z Dobrowic; Z. Bogusz z Rzemienia; hr. M. i Anna Mycielskie z Poznańskiego; T. Karsz z Radomia; H. Chostowski z Poznańskiego; J. Fuchs z Częstochowy; hr. Al. Walewski z Wiednia; F. Czajkowski z Galicyi; K. Radziszewski z Tenczynka; W. Kownacka z Świtaszowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Londyn 13 października. *Standard* w drugiem wydaniu ogłasza depeszę bez podania miejsca i daty, która donosi: Jazda angielska weszła do Kabulu, gdzie znalazła 72 dział. Powstańcy wysadzili w powietrze fabrykę prochu i opuścili twierdzę przed przybyciem kawaleryi. Uważają powstanie za skończone.

Londyn 13 października (*urzędowe*). Szumla 12go października: Jenerał Roberts telegrafuje: Wojska powstańców zostały zupełnie rozbite; pokolenia wróciły do domów. Jenerał Roberts wkroczył d. 11 b. m. cytadelę Balahisar i miał zamiar wkroczenia do Kabulu d. 12go b. m. Znakomitsi mieszkańcy Kabulu stawili się u jen. Robertsa z oświadczeniem poddania się.

Kopenhaga 13 października. Król wyjeżdża do [illegible].

Bukareszt 13 października. W Izbie bronił minister Kogalniceanu projektu rządowego co do rewizyi konstytucyi. Wprowadzając dyskusyę na rozlewiste pole, dowodził, że gabinet pozostał wiernym swemu programowi, gdyż przedłożył załatwienie, które nadaje — nie jak opozycya twierdzi ogólną emancypacyę, lecz odpowiednio do zapatrywań kraju, indywidualny indygenat. Minister mówi następnie: Po podpisaniu traktatu berlińskiego został naród wezwany do rady i Izby przyjęły traktat berliński, o ile tenże dotyczy Rumunii, i przystały także na zmianę artykułu 7 konstytucyi. Jedyną przeszkodą do porozumienia jest sposób wykonania, lecz każdy rząd, jakikolwiekby on był, będzie musiał zastosować się do żądań Europy, gdyż traktat berliński jest traktatem międzynarodowym. Ponieważ z powodu jego podróży dyplomatycznej, mężowie stanu, z którymi mówił, potwierdzali, że Europa żąda, aby Rumunia zasady artykułu 44 uznała i uczyniła początek w ich wykonaniu, rząd więc odpowiada tym wymaganiom. Minister zbija następnie zarzuty czynione przez opozycyę przy każdym artykule projektu rządowego. Co się tyczy list, liczba i nazwiska zapisanych na nich Izraelitów nie są niezmienne i mogą być przez Izbę zmodyfikowane; ale listy są potrzebne, aby rozpoczęciem wykonania dowieść Europie szczerości Rumunii, poddania się zasadzie artykułu 44-go. Wobec niebezpieczeństwa musimy uczynić tę koncesyę. Jutro prowadzone będą dalej obrady.

Izba deputowanych wiedeńskiej Rady państwa dokonała wczoraj wyboru prezydyum. Prezesem wybrany został prawie jednomyślnie dep. hr. Coronini, co było przewidziane, gdyż wiadome były uchwały w klubach zapadłe, stawiające jego kandydaturę. Dwa wielkie stronnictwa Izby zmierzyły się też właściwie dopiero w walce o wybór wiceprezesów. Stronnictwo liberalne stawiało jako kandydatów dep. Vidulicza i Dra Kliera, autonomiści dep. Dr Smolkę i Gödla-Lannoya. Zwycięstwo odnieśli autonomiści; z prawicy brakowało tylko jednego deputowanego złożonego chorobą. Wybrany dep. hr. Franciszek Coronini urodził się w r. 1833 w Gorycyi; po skończeniu Uniwersytetu służył wojskowo i w r. 1867 wystąpił z wojska w randze pułkownika, odbywszy kampanie w r. 1859 i 1866. W r. 1870 wybrany został posłem do Sejmu z m. Gorycyi, a N. Pan mianował go zaraz marszałkiem; od tego czasu należał także bez przerwy do Rady państwa, a szczegółowo do klubu lewicy, którego był wiceprezesem. Później jednak po rozdwojeniu w stronnictwie wiernokonstytucyjnem wstąpił do klubu postępowego i był jego przewodniczącym. Od r. 1872 jest członkiem delegacyi, a w ostatniej sesyi był jej prezesem.

Onegdaj po południu odbyła się w Wiedniu wspólna Rada ministrów pod przewodnictwem N. Pana; wzięli w niej udział ministrowie bar. Haymerle, hr. Bylandt-Rheidt, bar. Hofmann, hr. Taaffe, Tisza, hr. Szapary i Chertek. Ułożono ostatecznie preliminarz budżetu wspólnego na r. 1880. Dzień zwołania delegacyj nie mógł być jeszcze postanowionym, w każdym razie jednak delegacye zebrać się mają w końcu listopada w Wiedniu.

Jakkolwiek w Sejmie węgierskim wybrano już komisyę do wstępnych narad nad przedłożeniami rządowemi w sprawie administracyi Bośni i Hercegowiny, przedłożenia te jednak dotychczas nie zostały jeszcze wniesione, a tem samem nie są jeszcze przekazane komisyi. Miało się to stać na życzenie rządu austryackiego, który nie chce ich wnieść przed ukonstytuowaniem się Izby i pragnie uniknąć przedwczesnego ich ogłoszenia.

Jenerał Chanzy, który w przejeździe do Petersburga zatrzymał się w Berlinie i miał rozmowę z ks. Bismarkiem, ponawiał, jak twierdzą dzienniki berlińskie, zaręczenia, które poprzednio składał w Wiedniu p. Teisserenc de Bort, ale miał zarazem oświadczyć, że odpowiadać może tylko za to stanowisko Francyi wobec Niemiec, jak długo Waddington jest ministrem spraw zagranicznych. Oświadczenie to ambasadora miało złe zrobić wrażenie w Paryżu.

Rząd francuski folgujący dotąd całkowicie wzbierającemu radykalizmowi, zmuszonym został do zarządzenia śledztwa z powodu wyboru amnestyonowanego dziennikarza komuny Humberta, członkiem Rady municypalnej miasta Paryża, oraz przeciw pismu *La Marseillaise*, która ten wybór popierała. Śledztwo w sprawie Humberta wytoczy znów na widownię rządy komuny; wiele bowiem mordów dokonano za poduszczeniem redaktora *Père Duchesne*. Śledztwo to ma być środkiem prezerwatywy przeciw ogólnej amnestyi, jakiej żąda gambettowska *Republique française*. W każdym razie pierwszy to krok przeciw wzbierającej nawalności, który coraz bardziej zagraża wylewem rewolucyjnym.

Walka katolików z liberałami w Belgii wstrząsa społeczeństwem do głębi. W Bruges przyszło do zaburzeń, które prasa bezwyznaniowa z *Indépendance* na czele chce zrzucić na poduszczenia duchowieństwa. Wiadomo, że biskupi belgijscy zgromadzeni w Louvain pod przewodnictwem arcybiskupa ogłosili wezwanie do wiernych, aby dzieci swoich nie wysyłali do szkół rządowych, z których została całkowicie wyrugowaną nauka katechizmu i udział duchowieństwa, natomiast, aby katolicy belgijscy rozpoczęli zbierać składki na szkoły katolickie. Piękna ta obrona powodzi się, szkoły katolickie powstają, ale rozdział na dwa obozy coraz większy. Przy każdej też sposobności przychodzi do starć; bezwyznaniowcy roznamiętnieni napadają na księży, za którymi lud katolicki się ujmuje, a tym, którzy oddają dzieci do szkół wzbrania przystępu do kościoła. Taki miał być początek zaburzeń w Bruges, o których dotąd mamy doniesienia tylko ze strony bezwyznaniowych pism, trzeba przeto czekać jak się wyjaśnią dzienniki katolickie — ażali nie pokaże się tutaj coś podobnego, jak w sprawie owego listu z pogróżkami pisanego do króla, a który chciano podstępnie zrzucić na karb Jezuitów.

Nużąca już swem nieskończonem przeciąganiem sprawa Arab Tabii, zdaje się teraz zbliżać już do ostatecznego rozwiązania. Komisya międzynarodowa, która ma orzec nieodwołalnie, czy budowa mostu we wskazanem przez Rosyan miejscu na wschód pomienionego fortu jest możebną, zjeżdża w tych dniach do Sylistryi, celem zbadania tej rzeczy na miejscu.

Komisya reorganizacyi i uzbrojenia armii serbskiej ukończyła swe prace. Piechota armii czynnej ma się podług zakreślonego przez nią planu składać z 24 batalionów, a cały kontyngens armii czynnej łącznie z rezerwami ma być podniesionym do 32,000 ludzi. Milicya pierwszego i drugiego powołania ma wynosić 120,000 ludzi. Chociaż siła milicyi zdaje sią być przesadzoną, Serbia gotuje się jednak na seryo na jej uzbrojenie. Fabryka niemiecka Mausera podała ministerstwu wojny ofertę dostawienia 120,000 odtylcówek za wypłatą w szesnastu ratach rocznych. Ministerstwo serbskie przyjęło ten warunek i kontrakt został podpisanym. Odstawa broni ma nastąpić do przyszłej wiosny.

W sprawie rozszerzenia granic Czarnogóry pojawiły się nowe trudności. Mahometańska ludność Gusynii oświadczyła wyraźnie, że się zbrojnie okupacyi czarnogórskiej opierać będzie, coby łatwo pociągnąć mogło zbrojny ruch całej Albanii. Na przedstawienie zrobione w tej mierze w Konstantynopolu przez wysłannika czarnogórskiego Stanka Radonicza, radził Savfet basza wstrzymać jeszcze na czas krótki okupacyę, ażeby Porcie pozostawić czas złagodzenia umysłów swym wpływem. Czarnogórcy obawiają się, ażeby w tem na pozór przyjacielskiem oświadczeniu Porty nie ukrywała się zdradliwa chęć puszczenia tej sprawy w daleką odwłokę.

Ze względu na ważność strategiczną Solunia (Salonichi) rząd turecki postanowił, jak donosi dziennik turecki *Wakit*, ufortykować go. Blum basza ma się udać w tym celu niebawem na miejsce w towarzystwie oficerów inżynieryi tureckiej Halima Efendi i Hamdi Efendi, celem poczynienia studyów przygotowawczych.

Podług najświeższych wiadomości z Konstantynopola reprezetanci mocarstw pracują nad tem, ażeby z narad między komisarzami tureckimi i greckimi uchylić spory o cześć formalności a skłonić ich do tego, ażeby się raz przecie zajęli podaniem projektów pozytywnych do zakreślenia nowej granicy między Turcyą a Grecyą. Korespondent *Polit. Corresp.* wyraża nadzieję, że naleganie mocarstw sprowadzi nareszcie tę pożądaną zmianę w sposobie narad umocowanych do nich komisarzy.

Anglicy zajmują się bardzo czynnie protektoratem swym nad Małą Azyą. Szczególnie w wschodniej części organizują z wielkim pośpiechem żandarmeryą pod dowództwem Bakera baszy. Podług wiadomości, jakie w tej mierze *Pol. Corr.* odebrała z Konstantynopola, starają się o zyskanie do tego zastępu straży zbrojnej Polaków, wychodząc z przekonania, że ci najlepiej potrafią zapobiedz nieustającym agitacyom rosyjskim w tych stronach.

Pol. Corr. odbiera przez Londyn dawną nieco bo z 3go września datowaną korespondencyę z nad granicy perskiej, która jednak rzuca pewne światło na przebieg wyprawy rosyjskiej do Turkmanii. Korespondent donosi, że wyprawa rosyjska zaczęła się pod bardzo pomyślnemi auspicyami. Imie jenerała Łazarewa, którego niezwykłe powodzenie pod Karsem rzucało postrach między Turkmanów, zastępowało poniekąd odniesione zwycięstwo i skłonność do ulegnięcia Rosyanom była powszechną. Czykichlar serdar Merwu, wysłał już był syna swego do obozu Łazarewa, celem zawarcia pokoju. Nagła śmierć Łazarewa, który uległ szkorbutowi grasującemu w wojsku rosyjskiem, zmieniła wszystko od razu. Turkmanowie nabrali ducha, zaczęli się zewsząd zbierać tłumnie i stawiają opór, jakiego się Rosyanie wcale niespodziewali. To tłomaczy ociężałość pochodu Rosyan, który się staje coraz trudniejszym im głębiej zapuszczają się w pustynię.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 15go października. Klub czeski wyznaczył do komisyi adresowej hr. Henryka Clam-Martinitza, Riegera, Schroma; do komisyi legitymacyjnej Wiedersperga, Grünwalda, hr. Fryderyka Kinskiego; do komisyi petycyjnej Wurma, Matuscha, Belcredego. Klub stronnictwa postępowego proponuje do komisyi petycyjnej Ofnera, Tauschego, Wisenburga; do komisyi legitymacyjnej Mengera, Jaques, Obentrauta. Po rannem posiedzeniu Izby odbyło się zgromadzenie połączonego stronnictwa postępowego, w celu ukonstytuowania się. Do klubu prawego centrum przystąpiło 8miu deputowanych dalmatyńskich. Klub ten stawia na kandydatów do komisyi adresowej Hohenwarta, Klaica i Ignacego Giovanelli; do komisyi legitymacyjnej Karlona, Lienbachera, Pflügla; do komisyi petycyjnej Winklera, Zallinera, Froeschla. Klub liberalny stawia kandydatów do komisyi petycyjnej: Hermanna, Stoehra, Banhansa, Raaba, Terlago, Wrann; do komisyi legitymacyjnej Granitscha, Weebera, Kowalskiego, Schiera, Kochanowskiego, Walderta.

Wiedeń 15go października. W Izbie niższej odczytano pisma rządowe wzywające do wybrania nowej komisyi kontroli długów państwa i trybunału państwa, oraz wniesiono projekt ustawy względem administracyi Bośni i Hercegowiny. Hevera i jego towarzysze wnoszą, aby wybrać wydział z 15 członków dla wygotowania propozycyj względem naglącej potrzeby ulg, dla kas oszczędności i zaliczkowych. Izba po pierwszem odczytaniu ustawy o zarazie bydła przekazała takową wydziałowi z 24 członków wybranemu z całej Izby. Lienbacher wnosi wybór wydziałów adresowego, petycyjnego i legitymacyjnego przez głosowanie imienne, co przyjętem zostało; poczem Izba przystąpiła do wyboru wydziału adresowego.

Wiedeń 15 października. W Izbie niższej wybrani zostali do komisyi adresowej: Hohenwart, Giovanelli, Klaic, ks. Lichtenstein, Schneid Rieger, Clam Martinitz, Schrom, Zeithammer, Gudenau, Grocholski, Dunajewski, Czartoryski, Smarzewski, Euzebiusz Czerkawski, Kopp, Sturm, Edward Suess, Tomaszczuk, Demel, Rechbauer, Weeber, Scharschmid, Herbst. Promber wnosi pragmatykę służbową dla urzędników państwa. Mieroszowski interpeluje w przedmiocie środków dla złagodzenia nędzy w Galicyi.

Paryż 15 października. Na wczorajszej radzie ministrów oświadczyć miał Grévy, że wybór amnestyonowanego na członka rady municypalnej paryskiej, nie zmienia postawy rządu w kwestyi amnestyi. Gabinet nie może zmienić polityki na przeciwkonstytucyjny nakaz niektórych wyborców. Dzienniki zapewniają, że Cialdini podał się do dymisyi.

Londyn 15 października. Na zebraniu konserwatystów w Cliterhoe bronił Cross polityki wschodniej rządu; mówi, że stronnictwo liberalne byłoby tak samo postąpiło i wzbroniło Rosyanom wtargnienia do Konstantynopolu. Rząd trzymać się będzie nadal dotychczasowej polityki.

Bukareszt 15 października. Na posiedzeniu Izby, jakkolwiek jeszcze liczni mowcy są zapisani, żąda Blarenberg imiennego głosowania co do rządowego projektu rewizyi konstytucyi. Zapowiada, że w prawdopodobnym wypadku tajnego głosowania przedłoży teraz już przez 56 podpisane oświadczenie, w którem projekt rządowy jest odrzucony. Zostaje odczytane oświadczenie podpisane przez wszystkich przywódzców opozycyi, które miał być w protokóle zamieszczone. Potem Blarenberg ma mowę, w której wszelkie parcie zagranicy wyklucza i rządom zostawia do woli rozwiązanie Izby. *Romanul* pisze: Na odbytem wieczornem prywatnem zgromadzeniu oświadczył Bratiano kategorycznie, że w ostatnim tylko razie rozwiąże Izby, lecz dopóki popierany jest przez większość, nawet gdyby w wypełnieniu obowiązków narzuconych mu przez okoliczności, miał życie poświęcić, będzie dzierżył niezachwianie władzę, póki kwestya żydowska załatwioną nie zostanie w sposób zadawalający wymagania mocarstw.

Simla 14go października. Wielkie siły zbrojne okolicznych plemion krajowców uderzyły na obóz angielski pod Ali-Cheil, wojsko angielskie odparło napad, zrobiło wycieczkę i rozpędziło nieprzyjaciela, który utracił 23 zabitych ludzi; Anglicy mieli 5 ranionych.

Kursa. — Wiedeń 15 października, g. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 68·45. — Renta srebrna 69·65. — Renta złota 81·60. — Losy z r. 1869 126·75. — Akcye Banku Narodowego 835·—. — Akcye kredytowe 265·70. — Londyn 117·30. — Srebro —·—. — Napoleony 9·33. — Lombardy 80·75. — Losy z roku 1864 157·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 240 80. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 138·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 129·50. — Anglo-Bank 136·—. Obligacye indemn. galic. 94·10. — Losy prem. węgierskie 105·25. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 113·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 130·75. 6% Listy zast. hipoteczne 97·25. — Marki 57·90. Ruble 125·—. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 93·—.

Usposobienie giełdy: słabsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 15 Paździer.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	123 50	125 25
Rubel srebrny obiegowy	1 63	1 75
Marki niemieckie za 100 marek	57 25	58 25
Dukat ważny	5 55	5 65
20 frankówka	9 26	9 42
Imperyał ważny	9 50	9 70
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 25
Kupony sreb. płatne	99 —	100 —

Listy zastawne i oblig. (we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdemu w miarę terminu płatn.)

	płacą	żądają
6% pożyczka krajowa galicyjska	94 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	93 —	95 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	84 —	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 50	93 25
5% listy „ banku hipot.	96 50	97 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	98 —	— —
5½% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	95 —	98 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
Priorytety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli] (rub. i kop.)	86 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	96 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	95 —	97 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 —	87 —

Akcye kolejowe i bankowe.

		płacą	żądają
Akcye kolei Karola Ludwika	po złr. 210	239 50	243 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej	„ 200	136 —	[illegible] 50
„ banku hipot. we Lwowie (ex Dyw.)	„ 200	260 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak.	„ 200	— —	— —

Losy krajowe.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	19 —	20 75
Losy miasta Stanisławowa	24 50	— —

Wiedeń 14 Paździer.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	68 60	68 75
4⅕% „ srebrna	69 70	69 85
4% „ złota	81 70	81 85
½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	121 —	121 50
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	126 25	126 75
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	128 75	129 —
„ „ 1864 „ 100 złr.	157 50	157 75
„ „ 1864 „ 50 złr.	157 25	157 75
Losy Como-Renten	27 —	28 —

Obligi indemnizacyjne.

		płacą	żądają
Czeskie	10% podat.	102 75	103 75
Bukowińskie	„	92 —	93 —
Galicyjskie	„	94 10	94 50
Morawskie	„	102 50	— —
Niższo-austryackie	„	104 75	105 25
Wyższo-austryackie	„	101 75	102 25
Szlązkie	„	96 50	— —
Styryjskie	„	99 75	100 50
Siedmiogrodzkie	7% „	86 25	87 —
Węgierskie	„	89 75	90 50
Węgier. z klauz. 1867	„	87 75	88 25
5% Obligi poż. kolei węgierskiej		115 50	116 —
6% Renta węgierska złota		95 75	95 90
4½% „ „ (za Ostbahn)		73 30	73 60

Akcye bankowe.

		płacą	żądają
Anglo-austryackiego Banku	120 złr.	136 —	136 25
Boden-Credit węgierskie	140 złr.	155 —	157 —
„ „ austryackie	80 „	206 —	207 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz.	160 „	266 10	266 30
„ „ węgierskie	200 „	255 50	255 75
Depositen-Bank	200 „	214 —	216 —
Escompt-Gesell. niż. austr.	500 „	800 —	805 —
Gal. Banku hipotecznego	200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz.	200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.)	600 „	836 —	838 —
Real-Credit-Bank	200 „	174 —	176 —
Unionbank	100 „	93 75	94 —
Verkehrsbank ogólny	140 „	120 —	120 5
Wied. Bankverein	100 „	140 25	140 50
„ Lombard- & Es.-Bank	100 „	— —	— —

Akcye kolei.

		płacą	żądają
Albrechta	200 złr. bez%	48 —	49 —
Alföld-Fiume	200 „ 5%	136 50	137 —
Aussig Töplitz	210 „ „	395 —	398 —
Donau-Dampfsch.-Ges.	525 „ „	589 —	590 —
Elżbiety	210 „ 5%	173 —	173 50
Linz-Budweis	200 „ „	159 —	160 —
Salzburg-Tyrol	200 „ „	144 50	145 —
Ferdynanda Nordbahn	1050 „ „	2275	2285
Franciszka Józefa	200 „ „	147 75	148 2[illegible]
Gal. Karola Ludwika	210 „ 5%	240 —	240 50
Koszycko-Oderberg.	200 „ „	113 75	114 —
Lwowsko-Czern.-Jassy	200 „ „	138 25	138 75
Nordwest austr.	200 „ „	130 25	131 —
„ „ Lit. B.	200 „ bez%	71 50	71 75
Rudolfa	200 „ „	136 —	136 50
Siedmiogrodzka I	200 „ „	107 75	108 25
Staats-Eisenb.-Gesell.	200 „ „	266 —	266 50
Südbahn (Lombardy)	200 „ „	81 50	82 —
Süd-nord. Verb. (Par.)	210 „ „	101 25	101 75
Theissbahn (Cisańska)	200 „ „	207 —	207 50
Tramway Wiedeń.	170 „ „	203 —	203 50
„ nowe	70 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska	200 „ „	111 50	112 —
„ Nord-Ost	200 „ „	129 25	130 —
„ Westb. Stuhlw.	200 „ „	129 —	130 —

Akcye różnych przedsiębiorstw.

		płacą	żądają
Gasgesell. ogól. austr.	200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied.	90 „ „	98 75	99 25
Liesing. browaru	100 „ „	44 50	45 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	117 —	117 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 —	100 25
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	96 75	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	97 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	93 —	— —
5½% „ „ złote 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	82 25	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	92 15	92 50
5% „ „ „ nowe 37 lat	92 15	92 50
6% „ Bank. Hipot. lwow.	97 25	97 60
6% „ „ Włość.	99 —	100 —
5½% Hipot. Morawskie 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ „ na w. a.	101 10	101 30
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	97 —	97 50
5½% Real-Creditbank 36½ lat	95 —	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	101 50	— —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. 34 lat	83 —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	100 50	101 50

Priorytety kolei.

		płacą	żądają
Albrechta	300 złr. 5%	79 —	79 50
Alföld-Fiume	200 „ „	84 —	84 50
„ „ Em. 1874	200 „ „	83 50	83 75
Donau-Dampfsch.	300 „ „	— —	— —
„ „ 100 i	200 „ 6%	105 50	106 50
„ „ złotem	200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871	150 „ bez%	— —	— —
Elżbiety	100 „ 4½%	96 —	96 50
„ Em. 1862	300 „ „	95 50	96 —
„ Linz-Budweis	200 „ 5%	95 —	95 50
„ Em. 1870	200 „ „	93 80	94 10
„ „ 1872	200 „ „	96 50	97 —
„ Salzb.-Tyr. 1873	200 „ „	92 75	93 25
Eperies-Tarn. węg. gal.	300 „ 5%	79 75	80 —
Ferdyn.-Nordb. w. kaz.	„ 4½%	104 75	105 —
„ „ wal. austr.	„	99 50	100 50
„ Kr.-Salzg. linie 1871/72	5%	105 50	— —
„ poż. 14 million. 1872	„	108 —	108 50
„ poż. 1875 r.	100 złr. 5%	103 75	104 25
Franc. Józefa Em. 1867	200 „ „	95 90	96 20
„ „ Em. 1875	200 „ „	94 —	— —
Fünfkirchen-Bárcser	200 „ „	92 —	93 —
Gal.-Karol-Lud. I Em.	300 „ „	102 75	103 25
„ „ II „ 1867	300 „ „	101 —	101 50
„ „ III „ 1871	300 „ „	100 —	100 50
„ „ IV „ 1872	300 „ „	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon.	„ 4½%	98 —	— —
Koszycko-Oderb.	200 złr. 5%	81 50	81 75
Lwow.-Czer. I Em. 1865	300 „ 4½%	84 40	84 60
„ II „ 1867	300 „ 5%	86 75	87 25
„ III „ 1868	300 „ „	80 40	80 70
„ IV „ 1872	300 „ „	76 75	77 5
Morawskiej Gränzbahn	200 „ „	75 80	76 10
Neuburg Mariazell	200 „ „	73 —	— —
Nordwestb. austr.	200 „ „	96 40	96 80
„ „ Lit B.	200 „ „	91 30	91 60
„ „ Em. 1874	200 „ „	110 40	— —
Pragsko-Dux	150 „ bez%	— —	— —
„ Em. 1872	150 „ „	— —	— —
Rudolfa	300 „ 5%	86 20	86 50
„ Em. 1869	300 „ „	86 —	86 25
„ Em. 1872	300 „ „	85 80	86 20
„ Salzkam. gut. zł.	200 „ „	102 90	103 40
Siedmiogrodzkiej I	200 „ „	74 25	74 50
Staatseisenbahn fr. 500	3%	167 75	168 25
„ Em. 1874 500	„	164 —	165 —
„ Em. I	200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874	200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy	500 fr. 3%	120 25	120 75
„ „	200 złr. 5%	120 20	120 50
Südnordd. Verbind.	100 „ 4½%	91 50	— —
„ „ II Em.	„ 5%	91 25	— —
„ „ III „	„ „	82 75	83 —
„ „ Em. 1875	„ „	— —	— —
Theissb.-Gesell.	„ „	96 50	97 50
Węg. gal. Łupkow.	200 „ „	76 30	76 70
„ „ II Em.	200 „ „	73 —	73 5
„ Nordost	300 „ „	77 50	77 90
„ „ złotem	200 „ „	90 80	91 20
„ Westbahn	200 „ „	79 —	— —
„ „ Em. 1874	200 „ „	— —	— —

Losy.

		płacą	żądają
5% Donau-Regul.	złr. 100	109 25	109 75
Premiowe Wiedeńskie	„ 100	113 25	113 50
„ Węgierskie	„ 100	105 —	105 50
3% „ Tureckie	fr. 400	20 40	20 70
Kredytowe	złr. 100	168 —	168 50
Clary	„ 42	37 75	38 25
4% Donau-Dampfsch.	złr. 105	103 50	104 50
Insprucku	„ 20	24 75	25 25
Keglewichs	„ 10%	16 50	17 —
Krakowskie	„ 20	19 25	19 75
Ofner (miasta Budy)	„ 40	39 —	40 —
Palffy	„ 42	36 25	36 75
Rudolfa	„ 10%	17 50	18 —
Salma	„ 42	48 —	48 50
Salzburgskie	„ 20	21 75	22 —
St. Genois	„ 42	41 50	42 —
Stanisławowskie	„ 20	25 25	25 75
4½% Tryesteńskie	„ 105	119 —	120 —
4% „	„ 50	61 —	63 —
Waldsteina	„ 21	31 10	31 50
Windischgrätza	„ 21	38 75	39 25

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty ważne	$5\ 58^{5}$	$5\ 59^{1}$
20 frankówki	9 33	$9\ 53^{5}$
Imperyały rosyjskie	9 64	9 66
Funty szterl. angielskie	11 74	11 77
Listy tureckie złote	10 63	10 64
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 90	57 95
Ruble papierowy za 100	124 75	125 —

Lwów 14 Paździer.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	265 —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	92 —	92 80
4% „ „ „ „	85 70	86 70
5% „ „ „ „ 37-letnie	91 —	92 80
6% „ „ Banku hipot. gal.	96 75	99 70
6% „ „ „ włościań. gal.	98 50	100 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	93 85	94 75
6% „ pożyczki krajowej	95 50	97 50
Rubel rosyjski papierowy	1 24	1 26
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 13 Paździer.

	płacą (rub. kop.)	żądają (rub. kop.)
4% Listy zastawne I seryi	— —	— —
4% „ „ II „	— —	— —
kupon	—	122
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	96 —
kupon	—	— 154
4% Listy likwidacyjne	— —	85 70
kupon	—	—146
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bygdoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ „ 1866	— —	— —

Ogłoszenie konkursu.

Nr. 36463. —— [2647-1-3]

Celem nadania stypendyów z fundacyi pod nazwą **„Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego“** ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendya te przeznaczone są w części dla krewnych i imienników ś. p. fundatora, w części zaś dla innych ubogich uczniów szkół publicznych krajowych, a w szczególności dla synów ubogich mieszczan miasta Rzeszowa, lub też niższych urzędników publicznych, krajowców, którzy przynajmniej przez pięć lat pełnili służbę w b. obwodzie Rzeszowskim, a nareszcie dla synów ubogich urzędników prywatnych, z zachowaniem atoli pierwszeństwa co do dwóch stypendyów dla synów lub dalszych potomków kuratorów fundacyi.

Każde stypendyum dla krewnych lub imienników wynosić będzie rocznie 150, 200 lub 300 złr., każde zaś inne 120, 150 lub 200 złr. w. a. rocznie, a to stosownie do okoliczności, czyli odbarzony niém uczęszcza do szkół początkowych, średnich lub wyższych.

Chcący się ubiegać o nadanie rzeczonych stypendyów, winni wnieść podania swoje na ręce przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego **najdalej do 15go listopada b. r.** i załączyć: metrykę chrztu lub urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne i poświadczenie od właściwej Zwierzchności miejscowej, że ani kandydat, ani jego rodzice nie posiadają takiego majątku, któryby wystarczał na przyzwoite utrzymanie kandydata w szkołach. Nadto winni ubiegający się o stypendya przeznaczone dla krewnych, udowodnić swoje pokrewieństwo z tundatorem ś. p. Drem Janem Towarnickim, byłym fizykiem obwodowym Rzeszowskim, a to zapomocą metryk, albo przynajmniej zapomocą wydanego przez czterech wiarogodnych męzów piśmiennego i należycie legalizowanego poświadczenia tej treści: iż kandydata o stypendyum, jako krewnego ś. p. fundatora znają i uważają. Ci nakoniec, którzy według tego co wyżej powiedziano, mniemają mieć pierwszeństwo do reszty stypendyów, winni dotyczące własności swoje wiarogodnie udowodnić.

Stypendyści powyższej fundacyi, którzy pokończyli nauki w szkołach w kraju istniejących, zatrzymać mogą stypendya jeszcze przez półtora roku, jeżeli składają ściśle egzamina dla uzyskania stopnia akademickiego, lub też przez dwa lata, jeżeli dla wyższego wykształcenia udają się zagranicę.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie d. 6 październ. 1879.

Grott.

OBWIESZCZENIE.

L 2450 jud. —— 2614 1-3

C. k. Sąd powiatowy w Fulnek (w Morawii) podaje niniejszem do wiadomości, że w tutejszosądowym urzędzie depozytowym znajduje się dla pozostałości urodzonego we Fulnek, a zmarłego 23 października 1856 r. w Zgierzu w Królestwie Polskiem sukiennika Jana Hankego, kwota 684 złr. 40½ c., a dla pozostałości jego również we Fulnek urodzonego, a 23 kwietnia 1862 r. w Zgierzu zmarłego brata, sukiennika Andrzeja Hankego, kwota 648 złr. 49 c.

Gdy temu sądowi nie jest wiadomem, czy i jakie osoby mają do tych spuścizn prawo spadku, przeto wzywa się wszystkich, którzy z jakiegokolwiek tytułu prawnego do tej spuścizny pretensye rościć zamyślają, aby swoje prawo spadkowe w przeciągu jednego roku, licząc od poniżej wymienionej daty, do tegoż sądu zgłosili i z wykazaniem swego prawa do spadku, swoje oświadczenie spadkowe złożyli. W przeciwnym razie będą spuścizny, dla których tymczasowo zamianowano c. k. notaryusza p. Dra Ludwiga we Fulnek jako kuratora spadkowego, z tymi pertraktowane i im wydane, którzy uznani zostaną spadkobiercami i swemi tytułami się wykażą; nieodebrana zaś część spuścizny lub w razie gdyby o spadek nikt się nie zgłosił, cała spuścizna przez państwo jako bezpotomna ściągniętąby została.

C. k. Sąd powiatowy

we Fulnek dnia 2 października 1879 r.

C. k. sędzia powiatowy

Peschek.

OGŁOSZENIE.

C. k. ministeryum wojny państwa zamierza zabezpieczyć dostawę potrzeb wyrabianych ze skóry, bawełny i płótna, gotowych mundurów, rynsztunku i materyałów dla c. k. wojska, począwszy od 1881 r. w drodze ogólnej konkurencyi.

Dotyczące szczegółowe ogłoszenie zamieszczone było w „Czasie“ w Nr. 236 z dnia 14 października b. r.

Szczegółowy projekt kontraktu tudzież dotyczące ogłoszenie może być przejrzane także w c. k. wojskowej intendenturze w Krakowie codziennie od 8ej godziny zrana do godziny 2ej popołudniu. (2641-2-2)